

Conv prenumeraty:

Lwowie
bez do-
mu nie . . . zł. 5.-
s dost. tomu . . . zł. 5-30

Prze-
wincji . . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy w
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Zi i wiersz milimetr. (6%, cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadstanie i w nek.
gr. 40, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 8,
kupno i sprzedaż słowo gr. 10,
matrimonjalne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 15, dla
poszukujących pracy gr. 4.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 pr.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

DZIŚ — 28 STYCZNIA W SALACH KASYNA OFICERSKIEGO

BAL TOW. WALKI z GRUŻLIĄ

Bastion polskości.

==

Zreferowane onegdaj w naszym piśmie uwagi „Dito” o wyborach w naszym mieście a w związku z nimi, o charakterze Lwowa i perspektywach jego przyszłości, widzianych przez szkła separatystycznego organu „ukraińskiego” — zasługują na to, aby zwrócić na siebie uwagę zarówno urzędowych czynników odpowiedzialnych przede wszystkim za losy stolicy Wschodniej Małopolski ze stanowiska interesów państwowych, jak i całego czującego i myślącego społeczeństwa naszego, które za 10 miesięcy obchodzić będzie wiekopomną 10-letnią rocznicę bohaterkiej walki o nasz gród.

Niemalą rację ma „Dito”, gdy przyznaje, że za rządów polskich „Ukraińcy” „rosną z rok na rok, rozszerzają swój stan posiadania, idą w górę, rozbudowują się”, że — słowem — dobrze im się w Polsce powodzi. Istotnie, państwo polskie prowadziło dotychczas wobec nich politykę tak dalece liberalną, że dzięki jej skutkom, mogą oni naprawdę czuć się dziś zadowoleni. W dziedzinie szkolnictwa mają swobody najdalej sięgające, dobrotliwa zaś sprawiedliwość Rzplitej chętnie i pobłażliwie wybacza i puszcza w niepamięć gwałtowne nieraz akty, skierowane wręcz przeciw państwu. O podobnej polityce przedwojennego rządu zaborczego wobec siebie, „Ukraińcy” nawet marzyć nie mogli.

Mniej racji ma już „Dito”, gdy ze wzrostem „ukraińskiego” stanu posiadania wiąże ściśle upadek polskiego Lwowa, jego przedwojennego „wysokiego reprezentacyjnego charakteru”, gdy go nazywa „pozbawionym fizjognomii, anemicznym zaścianiem życia polskiego” i z tej „degeneracyjnej metamorfozy” wysnuwa wniosek o niechybnej katastrofie polskośći naszego miasta, gdyż „naturalny bieg życia trudno odwrócić”. Że Lwów formalnie nie jest i nie będzie już nigdy tem, czem był przed wojną, tj. stolicą kraju, na to zgoda. Żadne państwo na świecie dwóch stolic nie ma i mieć nie może. Że Warszawa zagarnęła masę twórczej energii, dawniej skupionej we Lwowie, to także prawda. Prawdą jest jednak także, że żadne inne miasto polskie nie przeżyło takiej krwawej Gogoty wojennej w okresie 1914—1920, jak właśnie Lwów i że wskutek tego, żadna bezzstronna opinia nie może zaryzykować zbyt pochopnego sądu o osłabieniu tętna życia polskiego we Lwowie, jeśli pamięta o tej krzyżowej do wolnej Polski drodze wojennej naszego grodu. A przecież mimo tych ciężkich terminów, Lwów-inwalida, kawaler „Virtuti militari” powoli, ale widocznie regeneruje się i niepotrzebowalibyśmy się uciekać aż do przykładu „Targów Wschodnich”, by móc stwierdzić, że twórcza myśl polska czy to w dziedzinie naukowej, arty-

Rokowania o traktat handl. z Rosją już się rozpoczęły.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (G). Jak donoszą z Moskwy dziś w godzinach przedpołudniowych odbyła się pierwsza rozmowa na temat prowizorycznej umowy handlowej polsko - sowieckiej. Prace przygotowawcze są już daleko

posunięte zarówno ze strony Rosji jak i Polski.

W rokowaniach ze strony polskiej biorą udział prócz przybyłych delegatów minister Patek i p. Ziabicki.

==

Nowe trudności w rokowaniach polsko niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (G). Jak donoszą z Berlina, do Warszawy wyjechał służbowo kierownik polskiego wydziału w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych radca ministerialny Zechlin, który wiezie z sobą instrukcje dla przewodniczącego delegacji niemieckiej dla rokowań handlowych

z Polską dr. Hermesa oraz posła Rauschera.

Instrukcje te precyzują stanowisko rządu niemieckiego w sprawie nowego polskiego rozporządzenia granicznego, nadającego wojewodom pogranicznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa państwowego i porządku publicznego

stycznej, społecznej odzyskuje i zdobywa we Lwowie coraz wyraźniej należne jej stanowisko w hierarchii pracy dla państwa. Nie wynika stąd, byśmy byli zadowoleni z osiągniętych dotychczas wyników tej powolnej pracy regeneracyjnej. Widzimy i odczuwamy doskonale braki i niedomagania życia polskiego we Lwowie, zdajemy sobie jednak również sprawę z tego, że okres reorganizacji — jeśli się tak wyrazić wolno — polskośći Lwowa nie jest jeszcze ukończony, że zatem wnioskowanie o degeneracji polskośći Lwowa przechodzące do porządku nadwidocznym odbywanym procesem... regeneracji polskośći naszego grodu, jest mylne, bo niezgodne z rzeczywistością. „Naturalny bieg życia”, o którym mówi „Dito”, jest właśnie taki, że ukazawszy najpierw w najbardziej krytycznym momencie, bo w listopadzie 1918 r., swój najgłębszy nurt — prowadzić musi i prowadzi istotnie do jeszcze większego aniżeli przed wojną, spotęgowania polskośći w tym — jak go organ „ukraiński” słusznie nazywa — „bastionie” polskiej myśli państwowo-politycznej i kulturalnej.

Zdawałoby się, że „Dito” stwierdziwszy świetny rozwój „Ukraińców” za rządów i dzięki rządowi polskiemu, wysnuje stąd jedyny lojalny i logiczny wniosek aktywnego popierania przez „Ukraińców” rządów i państwa polskiego. Niestety, nic podobnego. Z wywodów „Dito” wynika niedwuznacznie, że właśnie z tej coraz lepszej materialnej podstawy, stworzonej przez rząd polski, wyisł musi tem bardziej agresywna polityka „ukraińska” wobec państwa-dobrodzieja, polityka, która „prędzej czy później musi dać nam odpowiednie stanowisko w centrum naszego zachodniego terytorium narodowego”. Co znaczy w rzeczywisto-

szereg uprawnień w stosunku do cudzoziemców.

Zdaniem oficjalnych sfer berlińskich uprawnienia te przekreślają celowość rokowań w sprawie osiedlenia, ponieważ, wyłączają one z pod działania tego układu większość terytoriów polskich interesujących Niemców.

Z DNIA.

P. DAVEY OPRACOWAŁ RAPORT O SYTUACJI GOSP. POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (G). Zgodnie z planem stabilizacyjnym na doradcy finansowym Banku Polskiego ciąży obowiązek sporządzania co trzy miesiące raportu o sytuacji gospodarczej Polski. „Ekspres Poranny” dowiadyje się, że taki raport został już przez Davey'a opracowany i w najbliższych dniach zostanie przesłany do Banku Polskiego. Obejmuje on tylko okres dwumiesięczny, to znaczy do końca ubiegłego roku, co było dogodniejsze ze względu na dalszy podział okresów sprawozdawczych.

Bank Polski z chwilą otrzymania raportu ma obowiązek ogłosić go drukiem w kraju i za granicą. Celem powyższego raportu jest obiektywne przedstawienie gospodarczego i finansowego położenia Polski.

Warszawa, 27 stycznia. (G). W najbliższych dniach doradca finansowy p. Davey wyjeżdża do Paryża na spotkanie swoich córek, które z Nowego Yorku jadą do Warszawy. Powrót p. Davey'a nastąpi 8 lutego.

POCO PRZYBYŁ DO POLSKI PROF. BIRŻYSZKA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo). 27 bm. przybył do Warszawy prof. uniwersytetu w Kownie p. Birżyszka w charakterze korespondenta dzienników litewskich prof. Birżyszka zwiedzi m. in. Lwów i Kraków.

Wilno, 27 stycznia. (AW.). Przebywający tu profesor uniwersytetu kowieńskiego Birżyszka interpelowany przez redakcję czasopisma litewskiego „Wilniaus Kidas” oświadczył, iż nie jest pełnomocnikiem rządu litewskiego i podróż jego nie ma za zadanie wypełnienia jakiejś specjalnej misji. Podróż tę odbywa jako litewski działacz społeczny i dziennikarz.

Birżyszka przewiduje kilkunastodniowy pobyt w Polsce, w czasie którego będzie się mógł zorientować w opiniach, nastrojach i poglądach na stosunki polsko - litewskie społeczeństwa polskiego.

KONFISKATA „SŁOWA POMORSKIEGO”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo). Z Torunia donoszą, że ostatnie dwa numery „Słowa Pomorskiego” zostały skonfiskowane.

DELEGACJE PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW NIEM. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo). Pierwsze posiedzenie delegacji przemysłowców niemieckich odbyło się dziś przed południem wraz z przedstawicielami przemysłu polskiego. Po południu rozpoczęły się obrady komisji drzewnej rolnej i przemysłowej, oraz górniczo-węglowej. Dziś wieczorem przybywają do Warszawy przedstawiciele kupiectwa niemieckiego.

PROGRAM POSIEDZENIA RADY NAPRAWY USTROJU ROLNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo). Ustalony już został program inauguracyjnego posiedzenia Głównej Rady naprawy ustroju rolnego. Otwarcia Rady dokonał minister reform rolnych. Po kilku referatach zabierze głos min. Staniewicz, wykazując rozwój działalności ministerstwa w dziedzinie reform rolnych.

JESZCZE JEDNA RADA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo). Ministerstwo Poczt i Telegrafów zajęte jest obecnie opracowywaniem projektu utworzenia państwowej Rady telefonicznej.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE STRAŻY GRANICZNEJ.

Warszawa, 27 stycznia. (AW.) W związku z podaną przez prasę wiadomością jakoby min. skarbu opracowywało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji korpusu straży granicznej i jakoby na mocy tego rozporządzenia korpus ten miał być oparty na zasadach organizacji KOP. dowiadujemy się z kół miarodajnych, że opracowany projekt przewiduje nadal pozostawienie straży granicznej w ręku min. skarbu w charakterze organu wykonawczego władz celnych. Poza tym projektowane są jedynie drobne zmiany organizacyjne. Skład osobowy dowództwa tego korpusu zostaje bez zmian.

STRAJK W AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 27 stycznia. (P). Strajkujący studenci architektury Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie zwrócili się do studentów Politechniki lwowskiej i warszawskiej z zawiadomieniem o wstrzymaniu się od pracy z prośbą o poparcie.

DRAMAT MIŁOSNY W MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 27 stycznia. (AW.) Dziś o 1-szej popoł. w Departamencie Sanitarnym Min. Spraw Wojsk. rozegrał się krwawy dramat. Plutonowy Głowiński w przystępie zazdrości wystrzelił z rewolweru zabił pracującą w tym departamencie maszynistkę p. Krawczykówną, a następnie sam odebrał sobie życie.

NOWE ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU Z AFERĄ BANKU BUDOWLAN.

Warszawa, 27 stycznia. (AW.) Sędzia Godecki urzędujący przy Nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami wezwał do siebie b. dyr. Banku Budowlanego dr. Włodz. Kapskiego. Przysłuchanie trwało przez 5 godzin, poczem sędzia postawił go w stan oskarżenia i wydał nakaz aresztowania. Dyr. Kapski umieszczony został w więzieniu śledczym. Aresztowanie to pozostaje w związku z poprzednim aresztowaniem dyr. Waszytyckiego i inż. Rechowicza.

KATASTROFA POCIĄGU TOWAROWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (G). Na szlaku kolejowym Bydgoszcz - Rynkowo pociąg towarowy, składający się z 40 wagonów jadąc pod górę rozerwał się. Część wagonów uległa wykołaceniu, trzy wagony zostały zupełnie rozbite. Konduktor Miłoch został ranny.

Pogłoski o traktacie przyjaźni między Litwą a Rzeszą niemiecką.

Berlin 27 stycznia. (PAT.). Z okazji pobytu premiera litewskiego Walde-marasa kanclerz Rzeszy Marks wydał wczoraj przyjęcie.

Berlin, 27 stycznia. (PAT.). „Vossische Zeitung” donosi na podstawie wiadomości z wiarogodnego źródła, że w ciągu wczorajszych rokowań prowadzonych w urzędzie spraw zagr. z premerem litewskim Waldemarąsem udało się osiągnąć porozumienie o wiele większe, niż przypuszczano początkowo.

Dotychczas rozważane być miały wyłącznie kwestie natury politycznej, sprawy gospodarcze zaś odroczone zostały na później.

Ostateczna redakcja porozumienia, osiągniętego w poszczególnych kwestiach ma być dokonana w sobotę. Według twierdzenia pisma, w kołach poinformowanych sytuację uważają za tak korzystną, iż mówi się już nawet o możliwości zawarcia niemiecko-litewskiego paktu przyjaźni.

Sfrzelanina na pograniczu litewskim.

Wilno, 27 stycznia. (AW.) W ciągu ostatnich dni nad granicą polsko - litewską wywiązała się w kilkunastu wypadkach gęsta strzelanina. Według prywatnych wiadomości otrzymywanych z

pogranicza jest to powtórna fala prowokacji litewskich w stosunku do żołnierzy KOP., którzy swym spokojnym zachowaniem się pobudzają zaciekleść szaulisów litewskich.

Zmiana orientacji politycznej w Rumunii?

Paryż, 27 stycznia. (AW.) „Daily Mail” donosi, że w Rumunii przygotowuje się rzekomo zupełna zmiana orientacji w polityce zagranicznej, która może pociągnąć za sobą rozbitcie się dotychczasowego związku państw Małej Ententy.

Rumunia zawarła ostatnio ścisły sojusz z Włochami, a jej postawa w sprawie projektowanego demarche Małej Ententy u Ligi Narodów jest pierwszym następstwem tej zmiany orientacji politycznej.

=○=

Podwyżka cen biletów kolejowych?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo). Jak się dowiadujemy, zaniechana poprzednio i odroczone podwyżka cen biletów kolejowych ma się stać znowu aktualną z początkiem nowego roku

budżetowego tj. od 1 kwietnia.

Równocześnie z podwyżką taryfy osobowej lub w krótkim czasie po niej ma być wprowadzona również podwyżka taryfy towarowej.

Przed wygaśnięciem pełnomocnictw

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo.) Ministerstwo oświaty przesłało na Radę ministrów cały szereg projektów rozporządzeń Prezydenta, na których ministerstwu zależy, aby były uchwalone przed wygaśnięciem pełnomocnictw.

Miedzy innymi projekty te obejmują ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół zawodowych, o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych, o obowiązkach szkolnym, o statucie gmin starobrońców w Polsce itd.

Sprawy wyborcze.

ZJAZD WOJEWODÓW ZAKOŃCZYŁ SIĘ.

Warszawa, 27 stycznia. (AW.) Bawia cy tu w sprawach wyborczych wojewodowie wyjechali już z powrotem do

swych miejsc urzędowania. W dniu 27 bm. przybył tu woj. Młodzianowski.

Z HUMORYSTYKI WYBORCZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (zo). Państwowa komisja wyborcza otrzymuje ze wszystkich stron kraju obfitą korespondencję. Stronictwa zgłaszają różne listy, jest mnóstwo kwestyj i zapytań.

Wśród listów, które zaścielają biurka urzędników, zdarzają się kurjoza. Jak wiadomo, zgłoszona do wyborów lista musi być zaopatrzona w pewną ilość podpisów. Podpis taki musi przepisowo składać się z imienia, nazwiska i zawodu. Jedną z list monarchistycznych, zgłoszona do głównej komisji wyborczej nosi podpisy całej gminy. Przy wszystkich imionach i nazwiskach w rubryce zawód wpisano... katolik.

Inny okręg przysłał listę zaopatrzoną w 1200 podpisów. Na liście umieszczone jest jednak tylko jedno nazwisko z dopiskiem, że wszyscy popierający tę listę będą głosować wyłącznie na tego kandydata.

Pewien żyd określa swój zawód krótko i rzeczowo: wata, inny obrał sobie figlarny rodzaj zatrudnienia: półczychoy.

Warszawa, 27 stycznia. (zo). Do komitetu wyborczego jednego ze stronictw politycznych zgłosił się pewien pan, który oświadczył, że jest hypnotyzerem i może zagwarantować powodzenie na wszystkich wiecach, o ile za każdy wiec dostanie 500 zł. Stronictwo propozycję odrzuciło.

OŻYWIONA AKCJA GRUP KOMUNIZUJĄCYCH.

Łódź, 27 stycznia. (AW.) Elementy komunizujące wykazują ostatnio coraz żywszą działalność przedwyborczą. Ostatnie zebranie włóknarzy poświęcone sprawom wyborczym rozbito zostało przez PPS. lewicę. Biura ugrupowań komunizujących działające pod kierunkiem komitetu wyborczego Jedności

Robot. Chłopskiej prowadzą energiczną agitację.

Na liście nr. 13 kandydować ma na pierwszym miejscu Franciszek Polka reprezentant klasowego Zw. włóknarzy. Zainteresowanie wywołały pogłoski o kandydaturze znanego literata Witolda Wandurskiego, który figurować ma również na liście nr. 13.

SKONFISKOWANA ODEZWA BUNDU.

Warszawa, 27 stycznia. (AW.). Z polecenia Komisarjatu Rządu skonfiskowana została w dniu wczorajszym odezwa przedwyborcza „Bundu”. Cały na kład odezwy skonfiskowany został w mieszkaniu Bernarda Goldsteina. Jednocześnie skonfiskowana została odezwa wyborcza Komitetu Jedności robotniczo - chłopskiej.

ROZPRÓSZONY POCHÓD KOMUNISTYCZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (G). Wczoraj przy ul. Kolejowej w Warszawie usiłował sformować się pochód komunistyczny, składający się z robotników fabryki Warszawskiej Spółki Budowy Parowozów. Policja uczestników pochodu rozprószyła.

KOŁA MIARODAJNE O BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Lwów, 27 stycznia. (AW.) W związku z notatką jaka pojawiła się ostatnio w warszawskim „Kurierze Polskim” o dalszych próbach konsolidacji stronictw pod egidą Rządu na terenie Małopolski wschodniej dowiadujemy się Agencja Wschodnia z kół miarodajnych, że w składzie Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem nie zaszły żadne zmiany, prócz wystąpienia zeń przedstawicieli Piasta i ZLN. Grupa p. H. Śliwińskiego, od czasu wystąpienia p. Starońskiego przeciw rządowi do Bloku nie należy. Grupa zaś p. Bryla nigdy do Bloku nie należała i nie była zapraszana do współdziału w nim. Ch. D. stoi nadal wiernie przy bloku.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU.

Warszawa, 27 stycznia. (AW). Min. Składowski rozesłał do wszystkich województw okólnik w sprawie zakazu sprzedawania i wyszynku napojów alkoholowych w okresie wyborczym.

MARSZ. PIŁSUDSKI W KRYNICY.

Warszawa, 27 stycznia. (AW) Wczoraj wieczorem wyjechał do Krynicy na kilkudniowy pobyt marszałek Piłsudski. Powrót marsz. Piłsudskiego spodziewany jest z początkiem lutego.

SKON REŻYSERA FILMOWEGO HERTZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. (G.) Wczoraj zmarł nagle dyrektor Warszawskiej Spółki Akcyjnej Kinematograficznej Hertz. Zmarły przeżył lat 49. „Kreślił” on większość filmów polskich jak „Iwonka”, „Tredowata”, „Ziemia obiecana” i in.

ZMIANY W REDAKCJI „EPOKI”.

Warszawa, 27 stycznia. (AW.) Dzisiejsza „Gazeta Warszawska” podaje, iż naczelnym redaktorem organu Partii Pracy „Epoki” zostanie prof. W. Makowski.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 28 bm. Na zachodzie kraju przejściowy wzrost zachmurzenia z odwilżą w ciągu dnia. Poza tym pogodnie i lekki, na zachodzie kraju umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Wymiana not między Polską a Litwą

Ogłoszenie oficjalnych tekstów.

Warszawa, 26 stycznia (PAT. Radio). Rząd polski przesłał rządowi litewskiemu następującą notę, datowaną z dnia 8 stycznia 1928.

Panie Prezydencie! W toku rozmowy, jaką miałem zaszczyt odbyć z Waszą Ekszelencją w Genewie zgodziliśmy się na to, że Wasza Ekszelencja zechce podjąć się przedstawienia przed upływem miesiąca grudnia ub. roku swych propozycji, dotyczących programu i terminu przyszłych rokowań między Polską a Litwą.

Wobec tego, że sugestie Waszej Ekszelencji, dotyczące sprawy wzmiarkowanych rokowań do tego dnia nie na deszły do moich rąk oraz pragnąc rozpocząć możliwie jak najrychlej rokowania, zmierzające do ustalenia między Polską a Litwą normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych na zasadzie zobowiązań przyjętych przez oba rządy na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dnia 10 grudnia 1927, mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekszelencji, co następuje:

Rząd polski ponawia niniejszem propozycję, którą przedstawiłem Waszej Ekszelencji w Genewie i podaje jednocześnie myśl rozpoczęcia rokowań w dniu 31 stycznia 1928. O ileby rząd litewski podtrzymał swe zastrzeżenia, dotyczące mojej poprzedniej propozycji prowadzenia rokowań w Warszawie i Kownie, rząd polski byłby skłonny zgodzić się na propozycję Waszej Ekszelencji, dotyczącą wyboru Rygi jako miejsca rokowań, co do czego porozumieliśmy się zresztą w czasie naszej ostatniej rozmowy.

Rząd polski jest zdania, że program wzmiarkowanej konferencji powinienby zawierać następujące kwestje, w których szybkim rozwiązaniu obie strony zdają się być jednakowo zainteresowane. 1) Ruch graniczny. 2) Komunikacja pocztowa i telegraficzna. 3) Komunikacja kolejowa. 4) Sprawy związane z tranzytem.

Wreszcie pragnę oświadczyć, że w razie, gdyby Wasza Ekszelencja pragnął przez osobisty udział w inauguracji nem posiedzeniu konferencji zamianować swą głęboką nadzieję, że wzmiarkowana konferencja usankcjonuje nowe stosunki pokojowe między Polską a Litwą, byłbym sam całkowicie skłonny do objęcia przewodnictwa delegacji polskiej w czasie trwania tego posiedzenia.

Raczy Pan, Panie Prezydencie przyjąć zapewnienie mego najgłębszego poważania. Minister spraw zagranicznych Zaleski.

W odpowiedzi na powyższą notę, adresowaną do Prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych Waldemarasa, rząd litewski przesłał rządowi polskiemu na ręce ministra spraw zagranicznych Zaleskiego następującą odpowiedź:

Panie Ministrze! Dnia 26 grudnia ub. roku polski charge des affaires w Rydze zwrócił się do naszego posła Bizauskasa z prośbą o wizę dla funkcjonariusza polskiego ministerstwa, męża zaufania, który miał mi przywieść list od Pana. Wizy udzielono natychmiast, jednakże wzmiarkowany kurier przybył do Kowna dopiero 11 stycznia. Wręczając mi Pańskie pismo, kurier ten oświadczył, że jest upoważniony do udzielenia mi ustnych wyjaśnień w sprawie listu, który przywiózł. Jednakowoż w liście tym nie wymienia Pan ani nazwiska wręczającego list, ani upoważnienia, które we dług oświadczenia otrzymał od Pana. Zrozumiałem jest samo przez się, że w tych okolicznościach tego rodzaju oświadczenie obowiązywałoby jedynie p. Tarnowskiego, pańskiego specjalnego kuriera. Z tego względu nie mogłem prosić go o żadne wyjaśnienie Pańskiej

noty, która zresztą nie wymaga go wcale.

Co do samej noty, to zawiera ona bardzo nieścisłe streszczenie naszej rozmowy genewskiej oraz propozycję rozpoczęcia w dniu 31 stycznia rokowań.

W celu zapobieżenia jakiegokolwiek nieporozumieniu, widzę się zmuszony do zreasumowania rozmów, jakie odbyły się w czasie Pańskiej uprzejmej wizyty u mnie oraz w czasie mojej wizyty u Pana. Zgodziliśmy się obaj co do użyteczności rozpoczęcia realizacji rezolucji Rady Ligi Narodów przed następną marcową jej sesją. Pan był zdania, że rokowania mogłyby się rozpocząć w styczniu i sugerował Warszawę, Kowno, albo też Rygę, jako miejsce rokowań. Ze swej strony ja podkreśliłem wagę dobrego przygotowania przyszłych rokowań, jako, że przerwanie ich lub zawieszenie z powodu braku przygotowania wywołałoby niezawodnie wrażenie niepowodzenia, co mogłoby być bardzo przykre. Pan, Panie Ministrze podzielił moją opinię. Ja uzależniłem termin rokowań od przygotowania, miejsce zaś od przedmiotów, które miały być omawiane. Jako przykład wymieniłem Królewiec, który nadawałby się lepiej jako miejsce rokowań, jeśli byśmy istotnie przystąpili do uregulowania spraw komunikacji kolejowej, gdyż właśnie dyrekcja kolejowa w Królewcu mogłaby pośredniczyć w sprawie ustalenia opłat za przejazd wagonów litewskich przez kurytarz gdański i wagonów polskich na terytorium litewskie. Zgodziłem się z Waszą Ekszelencją co do tego, że mamy natychmiast u siebie przystąpić do prac przygotowawczych. Wysunąłem myśl, aby w celu wprowadzenia w życie rezolucji Rady Ligi Narodów i ułatwienia stosunków, zwrócić się do mocarstw trzecich o przyjęcie obowiązku reprezentowania interesów litewskich w Polsce oraz interesów polskich na Litwie. Pan natychmiast przyłączył się do tej propozycji i oświadczył, że Francja będzie tem państwem, które zajmie się interesami Polski na Litwie. Ze swej strony oświadczyłem, że rząd litewski zwróci się do królewskiego rządu Italii z prośbą reprezentowania interesów litewskich w Polsce.

Po zagajeniu tej sprawy, tego samego dnia przedstawiłem oficjalnie tego rodzaju prośbę Jego Ekszelencji sen. Scialoj, który obiecał przekazać ją swemu rządowi, co też uczynił. Pan, Panie Ministrze powiedziałeś mi przy końcu naszej rozmowy, że udzieli mi Pan wiadomości za pośrednictwem poselstwa francuskiego w Kownie po świętach Bożego Narodzenia.

Oto treść naszej rozmowy w Genewie, odbytej w dniu 11 grudnia 1927 w czasie obu wizyt, jakie wzajemnie zamieniliśmy. W kilka dni potem opowiedziałem o nich kilku osobistościom ze świata politycznego Francji w Paryżu, w czasie ostatniej mojej wizyty w tem mieście. Nie ukrywałem wcale, że pańska wersja naszej rozmowy jest dla mnie przykrą niespodzianką. Wskazuje ona na to, że nasze przyszłe rokowania narażone na takie samo niebezpieczeństwo, o ile będą prowadzone ustnie. — Nieporozumienia w toku rokowań mogłyby być jeszcze poważniejsze i dopro wadzić do niepowodzenia.

Co do rokowań pomiędzy rządem polskim i litewskim, przewidzianych przez rezolucję Rady Ligi Narodów, pragnę przypomnieć Waszej Ekszelencji, że nie jest to jedyna rzecz, która obowiązuje oba rządy. Rząd polski zobowiązał się przyjąć z powrotem osoby wydalone przez swe władze w dniu 14 grudnia z okolic Wilna i Grodna. Rząd litewski przesłał rządowi polskiemu, za pośrednictwem posła francuskiego w Kownie

notę, której odpis załączono przy niniejszem, ale otrzymał właśnie odpowiedź, że wobec niezwrocenia się do chwili obecnej rządu polskiego do rządu francuskiego z prośbą o objęcie reprezentacji interesów polskich na Litwie, rząd francuski nie uważa za właściwe nadać dalszy bieg prośbie litewskiej. W ten sposób zobowiązania co do reprezentacji osób, oczekujących swego losu na linii demarkacyjnej są nadal niewypełnione. Ten mały pospiech rządu polskiego w sprawie wprowadzenia w życie zobowiązań, które z natury swojej mogły doprowadzić do odprężenia, niewydaje się mi dobrą wróżbą.

Groźniejszym jeszcze jest fakt, że rząd polski, uznawszy obowiązek Niemiec mieszać się w wewnętrzne sprawy Litwy, nie przerwał organizacji tak zwanych wojsk litewskich z pośród emigrantów litewskich z Pleckajtisem na czele. Pomimo rezolucji Rady Ligi Narodów, wojska te, noszące wojskowy mundur litewski pozostają w dalszym ciągu w barakach wojskowych w Lidzie. O ile wojska te nie zostaną rozpuszczone, rząd litewski będzie się widział zmuszonym, ku wielkiemu swemu ubolewaniu domagać się wysłania komisji ankietowej, przewidzianej rezolucją Rady Ligi Narodów.

Wreszcie muszę podkreślić jeszcze jeden błąd, który Pan popełnia, Panie Ministrze, cytując rezolucję Rady co do rokowań bezpośrednich „zmierzających do ustalenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych pomiędzy Polską a Litwą”, jak to Pan twierdzi. Otóż pozwałam sobie zwrócić uwagę Waszej Ekszelencji na fakt, że odpowiedni ustęp rezolucji ma następujące brzmienie: Rada... zaleca obu rządów rozpoczęcie możliwie jak najrychlej bezpośrednich rokowań w celu dojścia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy obu sąsiadującymi państwami szczerze porozumienie, od którego zależy pokój. Rezolucja nie mówi o stosunkach normalnych i nie bez przyczyny. Rada oświadcza wyraźnie „że niniejsza rezolucja nie przesądza w niczem spraw co do których istnieją pomiędzy obu rządami różnice poglądów”, t. zn. praw jakie rząd litewski może — jego zdaniem — wysunąć co do terytorjum Wilna, jak stwierdza raport. Raport i rezolucja zostały przyjęte przez Litwę i Polskę, których delegaci brali bardzo żywy udział w jej opracowaniu. Wobec tego, że sprawa Wilna oraz inne związane z nią kwestje zostały wyłączone z zakresu rokowań, przewidzianych przez rezolucję, nie może być mowy o stosunkach normalnych pomiędzy Litwą a Polską. Wobec ograniczeń przyjętych dobrowolnie przez obie strony, należałoby bardzo starannie opracować tekst rokowań oraz projekty układów, jakie mają być zawarte pomiędzy obu rządami.

Muszę stwierdzić z najwyższem ubolewaniem, że Wasza Ekszelencja wylicza jedynie następujące kwestje: 1) Ruch graniczny. 2) Komunikacja pocztowa i telegraficzna. 3) Komunikacja kolejowa. 4) Sprawy związane z tranzytem, nie dołączając żadnego projektu układu, któryby miał być zawarty i który mógłby stanowić podstawę przyszłych rokowań, nie szkiejąc nawet linii wytycznych możliwych do zawarcia układu. Bez tych danych było dla mnie rzeczą niemożliwą wypowiedzieć się w sprawie programu polskiego a mianowicie, czy jest on zgodny lub niezgodny z rezolucją Rady Ligi Narodów. Np. sprawa ruchu granicznego zdaje się na pierwszy rzut oka należeć do serii kwestyj, które rezolucja wydzieliła z przedmiotu rokowań, gdyż Litwa i Polska nie mają granic uznanych przez obie strony. Możliwą jest jednak rzeczą, że rząd polski rozumie tę sprawę ruchu granicznego w

taki sposób, który da się pogodzić z różnicą poglądów obu rządów na sprawę granic.

Z tego względu, o ile rząd polski chce istotnie osiągnąć ostateczne rezultaty w toku konferencji litewsko - polskiej, to winien przedstawić ściśle określone projekty. Bez tego rodzaju projektu konferencja stwierdziłaby na swem pierwszym posiedzeniu brak koniecznego przygotowania i musiałaby odroczyć swe prace do czasu opracowania wzmiarkowanych projektów.

Wszystkie te kwestje odnoszą się głównie do terminu otwarcia konferencji. Co się tyczy miejsca, to przed jego ustaleniem należy z góry rozstrzygnąć pewne kwestje. Mówiąc o rokowaniach bezpośrednich pomiędzy Polską i Litwą raport stwierdza, że „Liga Narodów oraz jej organy techniczne oddadzą w toku wzmiarkowanych rokowań do dyspozycji obu stron swą pomoc, o ile obie strony będą jej pragnęły”. Pomoc ta w niektórych kwestiach mogłaby być bardzo pewną, w innych, które nie naszczęcają trudności mogłaby się wydawać bezprzedmiotową. Nie wiedząc w jaki sposób rząd polski wyobraża sobie rozstrzygnięcie różnych spraw, byłoby mi bardzo trudno powiedzieć już dzisiaj, czy tego rodzaju pomoc byłaby potrzebna. Otóż, o ile oba rządy zdecydują się zwrócić w związku z rokowaniami o pomoc do Ligi Narodów, miejsce rokowań winno być wybrane na zasadzie porozumienia trzech stron tak samo zresztą, jak i termin. Ponieważ zwrócenie się o taką pomoc do Ligi Narodów mogłoby nastąpić na zasadzie porozumienia obu rządów, zrozumiałem jest samo przez się, że o ile rząd polski zdecydowany jest nieprosić w żadnym wypadku o tę pomoc, wybór miejsca, oraz termin rokowań nastąpiłby na podstawie porozumienia pomiędzy dwiema stronami. W tym wypadku nie omieszkam wymienić miejsca.

Ze swej strony rząd litewski będzie się domagał wpisania na porządek dzienny sprawy likwidacji następstw wojny prowadzonej przez Polskę przeciw Litwie (zamach generała Żeligowskiego i inne). Przed rozpoczęciem konferencji rząd litewski nie omieszką przedstawić danych, na których opiera się jego żądanie w sprawie odszkodowań.

Wreszcie Wasza Ekszelencja raczy mnie zapytać, czy pragnę osobiście uczestniczyć w inauguracyjnem posiedzeniu konferencji, w którym to wypadku Wasza Ekszelencja obiecuje objąć osobiście przewodnictwo delegacji polskiej. Dziękuję Panu serdecznie, Panie Ministrze za ten dowód uprzejmości, przyrzeczam muszę Panu zaznaczyć, że mam zamiar nie tylko uczestniczyć w posiedzeniu inauguracyjnem, lecz również objąć osobiście kierownictwo delegacji litewskiej na czas rokowań. Zależy mi bowiem bardzo na tem, aby prace tej konferencji były zadowalniające i aby były dostatecznie szybko zakończone.

Po otrzymaniu od Pana wyjaśnień, o które proszę, nie omieszkam powiadomić Pana, Panie Ministrze o terminie i miejscu, które rząd litewski będzie mógł Panu zaproponować.

Pragnę jeszcze powiadomić Waszą Ekszelencję, że odpis naszej korespondencji został przesłany Panu sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów oraz Panu sprawodawcy Bloklandowi, ministrowi spraw zagranicznych Holandji.

Raczy Pan Minister przyjąć zapewne nia mego najgłębszego poważania. Profesor Waldemarasa, prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziemy głód.

Przegląd prasy.

„Dla „Głosu Prawdy” ujemne saldo bilansu handlowego nie jest niespodzianką. Ponieważ:

Wraz z napływem kapitału zwiększa się zawsze również import towarów. Znajdujemy się w okresie, kiedy w gospodarstwo narodowe czynić winniśmy poważne wkłady. Odnowić musimy i ulepszać nasz aparat wytwórczy; przystajemy na chwilę, by tem lepiej przysposobić się do wyścigu pracy, która trwa nieustannie pomiędzy narodami. Ale równocześnie baczmy uważnie, by wśród zjawisk korzystnych nie przeoczyły się jakieś objawy ujemne. Dusić musimy niepożądany przywóz, a nadwyszysko winniśmy wzmocnić i rozszerzać nasz eksport.

„Kurjer Warszawski” próbuje zorjentować się w lesie list państwowych i stworza następujący obraz:

Prawica i środek, niezależne od rządu, mają dwie listy. Jedna z nich 24 reprezentuje Komitet Katolicko-Narodowy, w którego skład wchodzi: Związek Ludowo-Narodowy, Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe (bez świeżych secesjonistów), Narodowa Organizacja Kobiet, Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich i t. d. Druga z nich, 25, jest listą Bloku Katolickiego, powstałego z porozumienia Piasta z Chrz. - Demokracją. Według „Warszawianki”, z lewego środka doliczyłoby tu można N. P. R. prawicę (lista 7).

Grupa prawicowo-środkowa, oparta o rząd, „utworzona — jak pisze wspomniane pismo — w rokowaniach z rządem, mającą przyzwolenie rządu, o które się starała”, wystąpiła z listą 30. Ma ona charakter wyłącznie dzielnicowy (Wielkopolska, Pomorze, Małopolska zachodnia). Jest to grupa, odpowiadająca całkowicie warszawskiej 1-ce, czyli t. zw. Bezpartyjnemu Blokowi współpracy z rządem, nie uważającemu za pożądane taktycznie występowanie pod własną firmą na tamtejszym gruncie lokalnym.

Dalej idzie B. B. Bezpartyjny Blok współpracy z rządem, lista 1. Co on reprezentuje, o tem już tu pisało. Prawdopodobnie wywoła on jeszcze niejedną komentarz publicystyczny. Przypomnijmy tylko, że tutaj kandydują prawie wszyscy ministrowie obecni, i zaznaczmy, że lista p. Stapińskiego (14) nazywa się także „Związkiem chłopskim współpracującym z rządem”.

Socjaliści polscy (P. P. S.) idą pod firmą listy 2. Oddzielne drobne grupy socjalistyczne będą im przeszkadzały, ale, jak się zdaje, zaszkodzą niewiele. Są to „czumowcy” (lista 16) i „drobnerowcy” (lista 34).

Komuniści mają swą listę, oznaczoną feralnym, ale może tylko dla społeczeństwa polskiego, numerem 13. Tutaj zaliczyć podobno należy także i listę, zresztą dość zagadkową, nr. 32. Dodajmy odrazu, że z komunistami jest całkiem identyczny „Siel-rob” ukraiński (8), Związek p. Wojewódzkiego (23) i może ukraińska partia pracy (26).

Radykałiści włościańscy mają trzy listy: Wyzwolenie (3), stronnictwo chłopskie Bryła - Dąbskiego (10), i stronnictwo Okonia (12), nie licząc wspomnianej już wyżej listy Stapińskiego. Co się tyczy Bojki, to, jak wiadomo, znajduje się on, wraz ze swymi niezbyt podobno licznymi zwolennikami, na liście bloku rządowego (1).

„Blok mniejszości narodowych” (18) będzie tym razem nieco słabszy, niż przed pięciu laty, nie należą bowiem do niego socjaliści mniejszościowi, a także ortodoksi żydowscy, Rosjanie, Prilucki, pewna część sjonistów małopolskich p. Reicha. Ci ostatni idą osobno (17), ortodoksi mają listę 33, dalej są listy: Bandu (4), Poale - Sjonu lewicy (5), tegoż P. S. prawicy (27) i sjonistycznego „bloku pracy” (31). Zaznaczmy, że o kandydatach żydowskich nie zapomnieli również lista nr. 1. B. B.

I tu przeto istnieje jakoby rozbieżność. Nie należy wszakże przesadzać jego znaczenia, ludzie kompetentni bowiem utrzymują, że 18-ka wywrze tu duży wpływ atrakcyjny na masy mniejszościowe i jeżeli co straci, to na rzecz list partii skrajnie radykalnych społecznie, jak Bund i listy grup komunistycznych, czy komunistycznych.

„Czas” widzi już zarysowujące się oblicze walki wyborczej.

Padły już pierwsze nazwiska kandydatów, ustaliła się kwestia bloków i przymierzy wyborczych. Przy czyni się to niewątpliwie do „ożywienia” atmosfery wyborczej, która dotąd jest apatyczną. W roku 1922 na sześć tygodni przed wyborami panowała już dużo większa gorączka w stronnictwach i wśród ludności. Dzisiejsza apatia jest dowodem, że do Sejmu i Senatu jako do organu zwierzchnictwa nie przywiązuje się dzisiaj tak wielkiej wagi, jak poprzednio. Ostatni Sejm i Senat przez

KREM DO ZĘBOW „TLEN”

gdy jest stale używany przez dzieci i młodzież, zapewnia im w późniejszym wieku zdrowe i mocne zęby. n39

swą nieudolność zaprzepaścili swą powagę i pozwolili wydrzeć sobie przewagę. Przeszła ona w inne ręce. Jak dotąd niema widoków, aby Sejm i Senat przyszły przeobrazić ten stosunek napowrót na swą korzyść.

P. Herman Diamand broni na łamach „Robotnika” partyjnictwa i z „dumą” podnosi,

że jesteśmy partyjnikami, że gromadzimy się i współpracujemy w partii socjalistycznej dla wielkich celów

Socjalizmu. Stojąc przy partii, obejmujemy gorącym uczuciem całą ludzkość: czasem pełni współczucia, a czasem pełni pogardy patrzymy w nizinę „bezpartyjnych” jako na ego-centryków, którzy pasożytniczo żyją w organizacji ludzkiej, współpracy ludzkiej, nie poczuwając się wobec tej organizacji do żadnych obowiązków.

Partia — to wyższa kategoria społeczno-moralna. Wyteżamy wszystkie siły, ażeby stać się godnymi jej członkami.

Odezwa Związku Lud. Nar. na Śląsku

Do członków i zwolenników Związku Ludowo-Narodowego na Śląsku.

Śląska organizacja Związku Ludowo-Narodowego, wywodząc się z demokracji narodowej, a więc z najstarszego stronnictwa narodowego na Śląsku, już oddawna robiła starania, by społeczeństwo polskie w województwie śląskim w każdej ważniejszej akcji zbiorowej szło ławą i unikało rozbiegów.

Wobec bliskich wyborów do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej, po mna na przeszłość z czasów zaborczych oraz doświadczona teraźniejszością, pewna jest, że zwyciężyć możemy tylko pod hasłem jedności. Wobec tego zwróciła się do pana wojewody z inicjatywą stworzenia jednego silnego bloku polskiego przez zjednoczenie wszystkich organizacji politycznych, kulturalnych, oświatowych i gospodarczych. Pan wojewoda zdecydował się ująć ster tej pracy w swe ręce i jak widzimy, inicjatywa ta przybiera realne kształty, gdyż prawie wszystkie tego rodzaju organizacje przystąpiły do wspólnej akcji przedwyborczej pod firmą Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

To też zwracamy się do wszystkich pozostałych jeszcze na uboczu organizacji i wszystkich narodowo usposobionych jednostek z wezwaniem, by się przyłączyły do tej pracy narodowej.

By uwypuklić potrzebę łączenia się w jedno wielkie zjednoczenie, przytaczamy poniżej najważniejsze momenty, które nas skłoniły do tego, że staramy się myśl tę zrealizować. Są nimi:

Po pierwsze, fakty stwierdzają, że póki szliśmy razem, zdobywaliśmy coraz więcej głosów. Z chwilą rozbicia na osobno maszerujące i wzajemnie się zwalczające ugrupowania polityczne, wyborcy się zniechęcali i zrażali się temi walkami i wstrzymywali się od głosowania. Rezultatem tych walk bratobójczych była utrata co najmniej dwóch mandatów polskich do Sejmu i uzyskanie tylko połowy mandatów do Senatu, gdy Niemcy zdobyli drugą połowę.

Powtórnie nie da się zaprzeczyć, że jeżeli reprezentanci ślascy w Sejmie i Senacie wyjdą z zwalczających się obozów, nigdy nie będą mogli jednomyślnie bronić w tych ciałach ustawodawczych słusznym interesów ludu śląskiego, bo jeden często nie będzie wiedział, co drugi zamierza robić, a może nawet działać naprzekór swemu przeciwnikowi politycznemu i paraliżować jego najlepsze zamiary.

Wreszcie dołączona być musi do tego wydana już po naszym wystąpieniu odezwa wyborcza naszego Najprzew. Episkopatu, która wzywa do zgodnego działania możliwie całego naszego społeczeństwa w interesie wiary państwa i narodu. Gdy posłowie i senatorowie wyjdą z zjednoczenia całego obozu narodowego, będą bronili także jednomyślnie tych naszych największych ideałów i skarbów.

Jednością silni zwyciężymy!!!

Za Śląską Radę Wojewódzką Związku Ludowo-Narodowego

Jan Kowalczyk. Tadeusz Karczewski.

2-go lutego Raut Jubileuszowy Czytelni Akademickiej

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 10)

Hanka Ranny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

Valmy ostatnie te słowa przyjął jak komplement.

— Namysle się — rzekł. — Zwłaszcza jeżeli i pan da połowę kapitału...

— Right! Pan zna mój adres. Proszę o odpowiedź.

Pożegnał się, wysypał popiół z fajki na papiery, leżące na biurku, sprężystym krokiem wyszedł, pozwalając patrzeć za sobą podziwiać grę swych wygimnastykowanych mięśni.

— Niezwykły człowiek — pomyślał Valmy. — Szkoda iż nie umie tańczyć. Zrobiłbym widzimieladą sensację, wypuszczając go razem z Margery w black-bottomie. Użyłbym go, gdyby bo dał umiał żonglować widelcami, do djała!

Słowa inżyniera miały jednak zapasnąć głębiej w serce jego, niż sam sądził. Teraz po chwili zrozumiałego zamyslenia zadzwonił ponownie.

— Czy próba zaczęła się już na sali? — spytał boy'a.

— Od pół godziny już — rzekł chłopiec. — Czeka także doktor Rosman, którego pan dyrektor kazał prosić.

— Dobrze! Wprowadź go do mnie! Gdy lekarz wszedł, Valmy powitał go przyczyszonym głosem:

— Wybacz, doktorze! Chciałem z tobą pomówić w sprawie wczorajszego wydarzenia. Postarałem się od rana, by zamilczały redakcje. Jak się miewa Arfa?

— Kula strzaskała mu obojczyk — rzekł lekarz. Zestawiłem mu go. Poleży kilka tygodni w łóżku. Nic poważnego.

— Kto doń strzelał? — spytał dobitnie Valmy. — Chcę o tem wiedzieć! Stało się to u mnie!

— Czy pan sądzi, iż mogę coś o tem wiedzieć, gdy pacjent sam mówi, iż uległ wypadkowi — odparł Rosman.

— Tajemnica lekarska! — roześmiał się sucho i przenikliwie pytający. — Jeszcze jeden z przesądów, które istnieją po to, by utrudniać życie ludziom uczciwym. Ja jednak muszę wiedzieć, jakich gości mam u siebie.

Dodał potem:

— Czy pan zwrócił uwagę na to, co mówią wszyscy, iż Ludwik Corda wydaje dwa razy więcej pieniędzy, niż może posiadać ich dzięki pensji, którą ma w teatrze? Nie zapraszalbym go, gdyby mi nie chodziło o tak piękną kobietę, jak jego żona. Co mnie to zresztą obchodzi, kto i pociągnął do profesora, byle ogród mój nie był miejscem apasowskich porachunków.

Otworzył z trzaskiem szufladę i wyrzucił jakiś przedmiot.

— W każdym razie weź pan tę chustkę, którą znalazłem wczoraj, gdy przybiegłem pierwszy na miejsce wypadku. Oddaj ją pan Arfie i powiedz, że znalazłem ją o trzy kroki od niego. Spytaj się też, czy do niego należał!

VII.

Hanka zamknęła drzwi. Posłyszawszy głuchy głos zatrasku. Ten krótki odgłos uświadomił ją, iż w tej chwili zasunęła się jakaś przegroda, dzieląca jej życie dawne i nowe. Coś zmieniło się, odwróciło, przepadło... Stała... Zatrzymała się bez ruchu, gdyż nie jest rzeczą łatwą odchodzić od własnej przeszłości dobrowolnie, przerywając bez wahania się różaniec dni wiążą-

cych się na jedną nić. I trzeba pewnie go wysiłku woli, by odejść tak bez pożegnania, a pozostawiając krótki, tak ważny w treści, a tak mało tłumaczący list: Odchodzę. Nie wrócę do ciebie nigdy.

Gdyby ktoś dostrzegł w tej chwili nieruchomą kobietę, otuloną w płaszcz jedwabny, pomyślałby sobie, jeśliby posiadał dość wyobraźni: Czarna plama nad balustradą schodów, lśniący motyl ze spuszczonej skrzydły. — Lecz była ona w tej chwili czemś więcej, niż jednym z zewnętrznych przejawów życia, czemś więcej, niż jedną z jego milczących zagadek. Była jego treścią samą, świadomą wolą, zrodzoną z cierpienia.

Skończyło się zatem... Miłość, ach miłość jasna uniesiona i słodka! Rozpacz, ta rozpacz okrutna, targająca i ciemna! Skutek słów listu — zapewne ironiczny grymas na ustach Arleki. Skutek ich — samotna droga życia dla Columbiny. Ale ta sama ręka mała i pachnąca, która fiołkowymi, dwiema literami nakreśliła szlak rozstania, sprzęgła potem z sobą te same wytworne arabskie litery, by napisać list drugi. (C. d. n.).

Samoistna myśl i niezależne działanie.

Na wszystkich zjazdach i konferencjach międzynarodowych spotyka się pewien, stale powtarzający się typ działacza politycznego, wspólny całemu szeregowi krajów i kraików. Jest to zazwyczaj przedstawiciel jakiegoś niżej cywilizowanego, młodego państwa europejskiego lub któregoś z mniejszych republik amerykańskich. Gdy przedstawiciele Francji, Anglii, Włoch, Niemiec itd. odcinają się nawzajem od siebie sposobem widzenia rzeczy, metodą postępowania itp. — ten typ, przy powierzchownej obserwacji, wydaje się prawie jednakowym dla wszystkich owych kraików, wygłasza szablony mowy jednego typu, w tych mowach wyraża te same dla wszystkich zasady, te same ideały, powtarza nawet te same frazesy.

Przedstawiciele wielkich, starych państw udają, że go traktują poważnie, mówią mu nawet czasem zachęcające komplementy, nie trudno wszakże spostrzedz, że się w duchu z niego śmieją.

Typ ten — to niedawno nawrócony na kulturę polityczną barbarzyńca, powierzchownie oglądany, obeznany nieco z konwenansami politycznymi, nauczony w loży wolnomularskiej pewnych zasad „ogólnoludzkich”, które recytuje przy każdej sposobności, jak papuga.

Byłoby to zjawisko względnie niewinne, gdyby się na tem tylko kończyło. Ten wszakże typ działacza nie poprzestaje na produkowaniu na terenie międzynarodowym swej świeżo zdobytej „kultury” politycznej — usiłuje on za wszelką cenę podyktowane zasady stosować u siebie w kraju wbrew oczywistym wymaganiom życia, wbrew potrzebom społeczeństwa, nie licząc się z położeniem kraju, z charakterem, z instynktami narodu, nie zważając się wcale na to, jakie to na przyszłość da wyniki.

W niedawnych jeszcze czasach, kiedy ludzie mieli więcej młodzieńczego idealizmu, działało się to często pod wpływem olśnienia przez Zachód surowych natur, które się po raz pierwszy z nim zetknęły. Dziś, gdy sceptycyzm Zachodu już i do najmniej cywilizowanych krajów przeniknął, gdy we wszystkich dziedzinach życia zapanowuje punkt widzenia handlowy — te „ogólnoludzkie” zasady i ideały stały się raczej fachem politycznym, z którego się żyje i na którym się jedzie do kariery.

W krajach z wielką przeszłością, z tradycją polityczną i z tradycyjną organizacją wewnętrzną ten fach, bez względu na etykietę, zaprzęga się do lepszej lub gorszej służby swemu państwu, interesom swego narodu; natomiast u tych niedawnych barbarzyńców, u których między przeszłością a tem, do czego idą w teraźniejszości, istnieje przepaść nie do przebycia, które nie mają mocnej organizacji politycznej, a których organizacja moralna jest niesłychanie słaba — fach ten służy przeważnie interesom obcym, bądź nieświadomie, pod wpływem sugestji, bądź nawet świadomie, za daną cenę, za poparcie zzewnątrz, za reklamę, a czasem wprost za gotówkę.

Polska, która ciągle jeszcze pozostaje na granicy między cywilizacją a barbarzyństwem, dostarcza sporej ilości działaczy tego typu. Dzięki odbudowaniu państwa wydostali się oni na teren międzynarodowy; biorą tam udział w konferencjach, występują na zjazdach, miewają prelekcje... Dunni są z każdego słówka aprobaty ze strony powag zachodnich, przysyłają do kraju depesze o dobrem przyjęciu, jakie ich spotkało, o tem, jak ich ten lub inny pochwalił. Nie są zaś dość psychologami, żeby wiedzieć, jak się z nich w kulak śmieją — ci sami, którzy ich dla swych celów zużywają.

Jaką to zazdrość w niektórych naszych działaczach musi budzić wiadomość o wysokim odznaczeniu masońskim, które meksykański prezydent Calles miał świeżo otrzymać, i o wy-

razach uznania, jakie go dochodzą z różnych krajów! Ba, ale żeby na to zasłużyć, trzeba naród polski przygotować na pognój dla Niemców tak szybko i tak radykalnymi środkami, jak on przygotowuje Meksyk dla Stanów Zjednoczonych.

My, ludzie obozu narodowego, nie jesteśmy wcale obojętni na to, jak nas za granicą traktują. W dzisiejszym świecie państwa i narody są tyłu interesami ze sobą powiązane, w tylu sprawach nawzajem od siebie zależą, że obojętnym na to być nie wolno. My wszakże wolimy, żeby nas mniej lubiono, a zato więcej szanowano. To dogadza naszej polskiej miłości własnej, naszemu poczuciu godności narodowej, i na tem praktycznie lepiej się wychodzi. Można mieć więcej trudności, więcej przeszkód do zwalczania, ale przy wytrwałości w końcu końców zawsze się wygrywa. Cóż Polsce z tego, gdy jej politycy będą się uwalniali od przeszkód, pozyskiwali nawet rozmaite ułatwienia, jeżeli rachunkiem za to zapłaconym będzie rozkład sił

narodu, dezorganizacja państwa i jego zguba w przyszłości.

Myśmy się od początku dużo uczyli od obcych, aleśmy ich nigdy nie pytali, jaką Polskę ma prowadzić politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Jeżeli ta polityka ma być prowadzona dla naszego polskiego dobra, musi ją rodzić nasz polski rozum. Cudzy rozum będzie ją dyktował dla cudzego dobra.

Obozowi narodowemu nie przychodziło tak łatwo, jak różnym u nas partiom, formułowanie programów polityki. Nie mógł on nic kopiować — wszystko musiał sam tworzyć. Ale ta długa praca doprowadziła go do tego, że wie, czego chce, od tego, czego chce, nie odstąpi, i będzie o to we wszelkich okolicznościach wytrwale walczył. Wszelkie programy nie z polskiej rzeczywistości wysnute, nie polskiemu dobru służące, wszelkie obce wpływy w naszej polityce, wszelkie niedorzeczności, wypływające z nierozumienia warunków czasu i położenia Polski, wszelkie granie na loterii politycznej, wszelkie wreszcie polityki osobiste, czy or-

ganizacyjne, które nie wiadomo co kryją i za którymi nie wiadomo co stoi, przemina, a obóz narodowy w takiej, czy innej postaci będzie trwał i będzie szedł naprzód swoją drogą, wyraźnie wytkniętą, przy nieustannej pracy myśli, zmagającej się z coraz nowymi zagadnieniami narodowego bytu.

Jeżeli dziś istnieje państwo polskie, państwo w granicach, które mu dają widoki na rozwój mocarstwowy, o ile Pan Bóg rozumu nie odejmie — to dlatego, że przed laty czterdziestu zaczął się nareszcie organizować w Polsce obóz naprawdę narodowy, polską nysią żyjący, nie otrzymujący od obcych wskazówek, co ma dla Polski robić. Gdyby nie jego samoistna myśl i niezależne działanie polityczne, historia wojny światowej zawierałaby rozdział o ciemnych barbarzyńcach polskich, którzy w chwili tworzenia się nowej mapy Europy, nie umieli dla swej ojczyzny zrobić nawet tyle, co najważniejsze i najmniej cywilizowane narodki.

Roman Dmowski.

Z teatrów paryskich.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego”).

Paryż, w styczniu.

W dość monotonnym i szablonowym naogół życiu teatralnym Paryża, pojawiło się ostatnio parę sztuk, które czy to ze względu na oryginalne wartości wewnętrzne czy to ze względu na odrębną technikę artystyczną wniosły pewne urozmaicenie, i z tych też względów zasługują na zwrócenie uwagi. Mam tu na myśli „Ukryte Zarzewie” d'Annunzia, „Burzę mistyczną” Curela i „Pomieszczenie” Lenormanda.

Wprowadzenie d'Annunzia na scenę Comedie - Francaise było nie tylko zdarzeniem w świecie teatralnym, lecz ponadto oznaką wzajemnego zbliżenia kulturalnego francusko - włoskiego. Nie stety dobór sztuki o silnym podkładzie melodramatycznym nie był zbyt szczęśliwy, nie dając nic typowego, ani dla samej twórczości d'Annunzia, ani nie charakterystycznego dla sztuki włoskiej wogóle.

4 aktowa sztuka „Ukryte Zarzewie” (La Torche sous le boisseau) jest rodzajem nowoczesnej Orestei i dramat, gdyby był więcej pogłębiony robiłby wrażenie tragedii antycznej. Sztuka przedstawia ponury dramat rodzinny domu Abbruzzów, obarczonych zbrodniami i jak starożytny dom Atrydów skazanych na zagładę, wskutek ciężkiego nad nim przeznaczenia. Nad rodziną ciąży tajemnica śmierci żony Tibalda de Sengro, a skrycie nurtujące podejrzenia paraliżują możliwość dalszego współżycia rodziny, rodząc wzajemną nienawiść.

Na tle starego, chylącego się do upadku zamku, akcja rozpoczyna się w rocznicę śmierci żony Tibalda. Ożenił się on już po raz wtóry z swą dawną służącą, która go zdradza z jego bratem. W sprzeczce dochodzi do walki między braćmi - rywalami, z której Tibalt do wychodzi zwycięsko. Angizia krzyczy jednak ze zemsty, że to ona z jego pomocą zabiła poprzednią żonę. Naderemnie stara się Tibaldo w akcie drugim oczyścić z zarzutu, jest już skazany przez własną córkę Gigliolę, która jak Elektra przyjmuje na siebie rolę mścicielki. Gdy młoda zbrodni Angizii się przepełnia, Gigliola postanawia ją zgładzić. W chwili jednak decydującej, gdy sama się truje jadem żmii, by nie przeżywać swojej ofiary, przekonuje się, że Angizia już nie żyje, przebita szpilem Tibalda. Tak los dokonuje zniszczenia całego rodu.

Dramat czysto zewnętrzny, obfity w okropności zdarzeń, pisany jest pięknym językiem lirycznym, traci le-

dnak wiele przez brutalność faktów na subtelności psychologicznej. Sztuka zrobiła bardzo silne wrażenie, szarpając jednak zbyt nerwy widzów i doprowadzając je aż do paroksyzmów wzruszeń nie zostawiła miejsce na czystsze wzruszenia estetyczne.

Znacznie ciekawszy problem psychologiczny poruszyła „Burza mistyczna” 3 aktowa sztuka Franciszka Curela (Orage mystique), wystawiona przez Theatre des Arts. I tu ponure tło tragiczne, Curel jednak poprzez sceny cmentarne rozważa teorie podświadomości i życia przyszłego. Według niego poczucie własnego, świadomego i jednolitego „ja” jest tylko złudzeniem. Człowiek składa się z całego szeregu „ja” nie mających z sobą żadnego związku, a które nieraz w drodze dziedziczności sięgają jeszcze zamierzchłych czasów przeszłości. W pewnych okolicznościach zdarza się, że jedno z takich „Ja” właśnie, może się wyzwolić i bierze górę nad zorganizowaną świadomością; człowiek działa wtedy w sprzeczności z samym sobą. (Teoria dość ryzykowna ze względu na zmniejszenie poczucia odpowiedzialności). Inną sprawą, zajmującą Curela w tej sztuce, to prawdziwa burza mistycyzmu powojennego, krystalizująca się w fizycznym niemal obcowaniu ze zmarłymi.

Klotylda Petrel korzysta z nieobecności męża, by odwiedzić znajomego lotnika. Wracając wśród burzy znajduje drzwi domu zamknięte na klucz, przebiega się na chłodzie i umiera. Zbliża się rocznica śmierci, a mąż jej Robert pełen niepokoju przygotowuje się do widzenia się z nią. Autor wierzy w rzeczywistość takiej zjawy, możliwej jako krystalizacja wysiłku myślowego Roberta. W rozstrzygającej chwili dowiadujemy się, że burza zniszczyła cmentarz otwierając szereg grobów, między innymi Klotyldy. W akcie 3, Robert rozmawia z Klotyldą na cmentarzu, gdzie przychodzi do wyjaśnienia: Robert podświadomie, wbrew sobie skazał żonę na śmierć zamykając przed nią drzwi, a Klotylda mu zato wyjawia, że nigdy go nie zdradziła. Na znak swej obecności materialnej łamie gałąź, a choć pokazuje się, że burza zniszczyła ich więcej na cmentarzu, Robert, wierzy w rzeczywistość przeżycia.

Curel nie stara się zresztą wcale o rozwiązanie zagadnienia, stawia je tylko z całą logiką i rzuca szereg myśli nie wyciągając z nich wniosków; zadowala się tem, że pobudza do myślenia. Sztuka jako problem filozoficzny

jest bardzo ciekawa, opiera się jednak na akcji dramatycznej dość banalnej. Znaczenie jej osłabiają także rozważania autora nie zajmujące zbyt wiele z powodu zbytniego oddalania się od czystej teatralności.

Również zajmującą wreszcie, tak z powodu zagadnienia psychologicznego, jak i techniki okazała się sztuka H. R. Lenormanda „Pomieszczenie” (Mixture) w Theatre des Mathurins, grana przez zespół Pitoeffa. Wszelkie utarte reguły, nawet na podział na akty, zostały tu, zapewne pod wpływem kinematografu, pominięte. Uproszczenie to jest jednak celowym środkiem artystycznym. W 16 kolejnych obrazach przedstawia autor świetnie rozwiniętą ewolucję wewnętrzną duszy ludzkiej. Cała sztuka jest mistrzowskim polem popisu ciekawych i niespodziewanych posunięć psychologicznych, które utrzymują ciekawość widza w ciągłym napięciu i zadziwieniu. W pojęciu autora człowiek jest zjawiskiem złożonym z elementów różnorodnych, jest beładną mieszaniną pierwiastków zła i dobra będących w ustawicznej walce z sobą. Lenormand przedstawia podobnie jak Pirandello sprzeczne dążności i rozterkę wewnętrzną człowieka i sadzi, że kierują nim po największej części podświadome skłonności.

Monika, porzucona przez swego kochanka poświęca się dla utrzymania swej córki, żyjąc w najniższym upadku; powoli stacza się w przepaść nie cofając się nawet przed zbrodnią. Celem jej jest zabezpieczenie córki od podobnego losu w przyszłości. Zalamuje się w tem jednak kilkakrotnie świadomie narażając córkę na największe niebezpieczeństwa i zostawiając jej rewolwer do obrony, z czego jednak Poucette nie korzysta. W końcu namawia córkę do oddania swej ręki bogatemu starcowi, byle tylko zabezpieczyć byt materialny. Poucette przenika jednak podświadome dążenia matki i rzuca jej w twarz mętny obraz jej duszy. Twierdzi, że miłość matki była zawsze tylko udawaniem, gdyż w gruncie rzeczy paliła ją chęć zgotowania podobnej Golgoty życia jaką sama przeszła — córec. Chciała ją widzieć nie lepszą i nurażającą się w tych samych zbrodniach.

Naogół sztuka ta zbyt mało się liczy z gustami publiczności francuskiej która woli na scenie odbicie rzeczywistości i jasno stawiane problemy doprowadzone do wniosków logicznych, niż zagadnienia obracające się w dziedzinie hipotez.

Z.

Mord Stan. Sobińskiego ---- przed sądem.

Lwów, 27 stycznia.

Dzień wczorajszy był pierwszym w procesie o mord kuratora Sobińskiego, który wywołał silne zainteresowanie na sali i obfitował w niezwykle ciekawe momenty. Zeznał bowiem pierwszy oskarżony jako bezpośredni sprawca mordu St. Sobińskiego — Atamańczuk.

Najciekawszymi szczegółami jego 2 i pół godzinnych zeznań było jego o-

świadczenie, że nie wymieni źródła, z którego czerpał pieniądze na utrzymanie, po drugie zaś przyznanie się Atamańczuka, że uciekł ze Lwowa, ponieważ dowiedział się, że jest podejrzany o mord kuratora Sobińskiego.

Nic więc dziwnego, że zeznania Atamańczuka zrobiły silne wrażenie na sali, a szczególnie na ławie przysięgłych, z której padło pod koniec nawet kilka pytań do oskarżonego.

Trzeci dzień procesu.

Rozprawa piątkowa rozpoczęła się po godz. 9 rano dalszym odczytywaniem ruskiego tłumaczenia aktu oskarżenia, które ukończono o godz. 11.15, poczem po przerwie przystąpiono do przesłuchiwanie oskarżonych. Na sali miejsca publiczności i dziennikarskie silnie obsadzone. Zwraca uwagę duża frekwencja ruskich korporantów. Policja na salę wpuszcza za biletami wstępu, popartymi legitymacjami osobistymi. Zwracamy się do czynników mia-

rodajnych z prośbą, aby zechcieli ławy dziennikarskie zarezerwować wyłącznie dla dziennikarzy, gdyż np. wczoraj zajęły je panie, uniemożliwiając trudną pracę dziennikarzom.

O godz. 12.10 w poł. wprowadzono na salę osk. Atamańczuka. Młody, wysoki szatyn o kościstej twarzy z głęboko osadzonemi oczyma, ubrany w granatowe ubranie. Typ ruskiego inteligenta z chłopskich sfer.

Zeznania osk. Wasyla Atamańczuka.

Krótki dzwonek. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

Proszę pana.

Osk. Atamańczuk wstaje. Zeznaje, że

FANTAZJA CZY PRAWDA?

Przew.: A kiedy pan był w Kijowie, jak to pan zeznał w śledztwie?

Osk.: W Kijowie nie byłem. Zeznałem w śledztwie nieprawdę. Mieszkalem w Stryju przez cały czas. Z Polski wogóle nie wyjeżdżałem.

Przew.: Do kiedy mieszkał pan w Stryju?

Osk.: Od maja 1925 do końca września 1926, poczem przeniosłem się do Lwowa.

Prze.: Dlaczego pan mówił w śledztwie, że był pan w Kijowie?

Osk.: Policja mnie aresztowała, więc chciałem się ustąpić(?) z jej oczu.

Przew.: Więc i inne szczegóły z pobytu w Kijowie złożone przez pana są nieprawdziwe? Osoba Czerniawskiego jest też zmyślona?

Osk.: Tak.

Przew.: Odczytuje długą historię, zmyśloną rzekomo przez Atamańczuka o

niejakim Czerniawskim, który mu pomógł wrócić do Polski; obaj rzekomo mieli piechotę(!) wrócić do Lwowa i tu spotkali się w pasażu Mikolascha itd. Atamańczuk całą historję podał ze wszystkimi szczegółami. Mówił np. że mieszkał w hotelu Savoy w jednym łóżku z Czerniawskim, że oglądał po powrocie zabytki miasta itd. Od Czerniawskiego miał otrzymać fałszywy dowód osobisty. Na utrzymanie miał mu Czerniawski dać 150 zł. Propozycje Czerniawskiego wydały się Atamańczukowi podejrzane. Potem szukał Atamańczuk rzekomo mieszkania przy ul. Dąbrowskiego. Następnie zaś znalazł u niejkiej Pencak przy ul. Potockiego pod nazwiskiem Biłas.

Przew.: Skąd pan dostał fałszywy dokument?

Osk.: Od jakiegoś nieznanego mi żyda w Stryju.

TAJEMNICZE ŹRÓDŁO DOCHODÓW

Przew.: Skąd pan się utrzymywał?

Osk.: Dostawałem subsydia ze źródła, którego tu nie mogę podać. (Poruszenie na sali).

Przew.: Proszę to zanotować. Ile pana kosztowało utrzymanie?

Osk.: 150 zł.

Przew.: Czy wie pan, że ta cyfra powtarza się zawsze przy ludziach, którzy utrzymują pewne stosunki z Rosją sowiecką?

Osk. milczy.

Przew.: Jak często pan subsydia z tego nieznanego źródła otrzymywał?

Osk.: Co miesiąc.

Następnie przew. odczytuje dalsze

ZNAJOMOŚĆ Z I. WERBICKIM.

Przew.: Kiedy pan poznał I. Werbickiego?

Osk.: W armii ukraińskiej pod Lwowem.

Przew.: A w r. 1926 spotykał się pan z Werbickim?

Osk.: W r. 1925 spotkałem go we Lwowie, a po przyjeździe we wrześniu na stałe do Lwowa, widziałem go dopiero w listopadzie.

Przew.: A chodził do pana Werbicki we Lwowie?

Osk.: Był kilka razy.

Przew.: A pan u Werbickiego?

Osk.: Nie.

Przew.: A wspólna fotografia z nim kiedy nastąpiła?

Osk.: Około 20 listopada 1926.

Przew.: A z jakiej to okazji?

Osk.: Miałem swój aparat w domu.

Przew.: Skąd pan ma aparat?

Osk.: Jeszcze z niewoli.

Przew.: Zeznawał pan przecie w śledztwie, że to Czerniawski dał panu aparat?

Osk.: Zeznałem nieprawdę.

Przew.: A kto was obu zdiął?

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy miał pan też przezwisko „Dolhyj”?

Osk.: Tak, z powodu wzrostu.

Przew.: A kto pana tak nazywał?

Osk.: Znajomi.

Przew.: A przybierał pan nazwisko Zubiński Stan?

Osk.: Tak. Gdy chciałem przekroczyć granice.

PRZESYLKA ZUBIŃSKIEGO.

Przew.: Pan wie o tem, że ze Lwowa nadano raz przesyłkę do Gdańska z książką, w której ukryte były plany mostów kolejowych. Nadawcą był Zubiński. Czy to pan nadawał tę książkę?

Osk.: Nie.

Przew.: A jakie stosunki pana łączyły z Korolukową?

Osk.: To jest moja narzeczona.

Przew.: A dlaczego pan się tego wypierał dawniej?

Osk. milczy.

MOBILIZACYJNE KARTY.

Przew.: A czy to prawda, że pan żądał od Pertyci kart mobilizacyjnych?

Osk.: Tak.

Przew.: A dla kogo były one potrzebne?

Osk.: I. Werbicki mnie o nie prosił. Mówił, że potrzeba jest karta z tem,

Przew.: Czy listy pisane do niej i znalezione pochodzą od pana?

Osk.: Tak.

Przew.: Też się pan tego przedtem wypierał. A Matijciowa znał pan?

Osk.: Tak, z widzenia.

Przew.: A nie wie pan, dlaczego Olga Werbicka zeznała, że pan jednak bywał u nich?

Osk.: Nie wiem. Tam nie bywałem.

Przew.: A nazywano pana też Semko?

Osk.: Nie.

FOTOGRAFJA W CENTRALI SZPIEGOWSKIEJ.

Przew.: A kierownika placówki szpiegowskiej w Krakowie znał pan?

Osk.: Nie.

Przew.: Skąd się wlec wzięła u niego pańska fotografia?

Osk. milczy.

Przew.: A czy wie pan, że niejaka Pipczyńska była sekretarką tego kierownika centrali szpiegowskiej?

Osk.: Dowiedziałem się o tem od sędziego śledczego.

CZY NALEŻAŁ DO UKR. WOJSK. ORGAN.?

Przew.: A należał pan do Wojsk. Organizacji?

Osk.: Nie.

Przew.: A wie pan o jej istnieniu?

Osk.: Słyszałem.

Przew.: A z Werbickim byliście w jakiejś wspólnej organizacji?

Osk.: Nie.

Przew.: A jednak Werbicki pisał raz do Olgi Janickiej, żeby pewnej tajemnicy nie zdradziła nawet przed Dolhyim, tj. panem. To pan musiał być jakąś figurą w tej organizacji?

Osk.: Nie.

RZEKOME PRZYCZYNY UCIECZKI.

Przew.: Dlaczego pan akurat w marcu 1926 zbiegł ze Lwowa?

Osk.: Znajomy mi lekarz w Urzchozie (Czechosłowacja) napisał mi, że ma dla mnie posadę.

Przew.: A dlaczegoż to się stało tak bezpośrednio po przesłuchaniu w policki?

Osk. milczy.

Przew.: A co pan powiedział Dzułowi, swemu współlokatorowi o celu wyjazdu?

Osk.: Że jadę do matki.

Przew.: A gdzie pan pojechał?

Osk.: Do Stryja.

BARDZO WAŻNE ZEZNANIE.

Przew.: A dlaczegoż tak nagle właśnie w tym samym dniu po przesłuchaniu w policki?

Osk.: Byłem chory, a że przyjechała właśnie Korolukowa i namówiła mnie, więc wyjechałem.

Przew.: W śledztwie pan mówił, że chciał pan uniknąć nieprzyjemności państwowych?

Osk.: Tak, a prócz tego, ponieważ u kom. Mittlenara słyszałem, że jestem podejrzany o zamordowanie kur. Sobińskiego.

Przew.: A to rzecz nowa. Proszę zanotować. Dlaczego pan zmienił nakrycie głowy z Dzułem w drodze na policki?

Osk.: Ot tak.

Przew.: A w Stryju po ucieczce jak długo pan był?

Osk.: Do 27 marca.

Przew.: To znaczy, że się pan ukrywał w Stryju?

Osk.: Tak.

Przew.: Przed czym?

Osk. milczy.

Przew.: A dlaczego pan od razu nie przekroczył granicy?

Osk.: Ponieważ narzeczona moja Korolukową aresztowano w styczniu, więc myślałem, że po jej uwolnieniu z nią jeszcze się w międzyczasie zobaczę.

Przew.: W śledztwie zeznał pan, że czekał pan na Czerniawskiego, który panu na podróż dał 35 dol. A cóż pana skłoniło do ucieczki ze Stryja?

Osk.: Czytałem w gazetach o aresztowaniach. Pojechałem więc koleją do Doliny do Hretczaków.

Przew.: A dlaczego do nich?

Osk.: Bo znałem Olę Hretczakową.

Przew.: A w śledztwie pan mówił, że się jej pan dopiero przypomniał. Hretczakowa wiedziała, że pan przyjedzie?

POROZUMIENIE Z HRETCHAKAMI.

Osk.: Tak. Korolukowa mówiła mi jeszcze w lecie, że gdy będą potrzebował uciekać, to do Hretczaków się mogę udać.

Przew.: Korolukowa w tym czasie jeszcze była zamknięta, więc skąd Hretczakowie wiedzieli?

Osk.: Pisałem sam, że przyjadę.

Przew.: A że będzie pan uciekał przez granicę — to nie?

Osk.: Nie.

Przew.: Ale Hretczakowie wleźli, bo zamówili nawet przewodnika.

Osk.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Kiedy pan do Hretczaków przyszedł?

Osk.: Wieczorem. Poszedłem od razu spać. Na drugi dzień nigdzie nie wychodziłem.

Przew.: A czemuż pana tak chowali u Hretczaków?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Kto przyszedł potem do Hretczaków?

Osk.: Wirstiuk.

Przew.: I przyniósł „Kurjera Krakowskiego”?

Osk.: Nie. To Olga mi go dała.

Przew.: I co było w „Kurjerze”?

Osk.: Coś o mordzie Sobińskiego. Tego „Kurjera” zresztą nie czytałem.

Przew.: Proszę to zanotować. A dlaczego pan ukrywał dotąd powód ucieczki i dopiero tu pan powiedział, że dlatego, że był pan podejrzany o mord?

Osk.: Nie umiem tego wytłumaczyć.

Przew.: A z przewodnikiem Tysia-kiem rozmawiał pan u Hretczaków?

Osk.: Trochę.

Przew.: A rewolwer skąd pan miał?

Osk.: Kupiłem u Wirstiaka. Nawet nie zapłaciłem mu.

Przew.: A czy Tysiakowi po drodze

do granicy mówił pan swoje na zwisko?

Osk.: Nie

CO MÓWIŁ DO TYSIĄKA?

Przew.: A powiedział pan do Tysiąki, żeby nie szedł koło posterunku i że szczęście, że policjant przechodzący nie zbliżył się, bo byłby go pan zastrzelił?

Osk.: Nie.

Przew.: A mówił mu pan, że w razie czego Tysiak ma mówić, że idziecie po drzewo?

Osk.: Nie.

Przew.: A powiedział pan do Tysiąki, że wolałby pan polski stryżek, niż taką drogą się męczyć?

Osk.: Nie.

SPRAWA MORDU.

Przew.: Na kursy gimnazjalne chodził pan od 5—8 wiecz?

Osk.: Tak.

Przew.: Codziennie?

Osk.: Nie, z wyjątkiem świąt i jakichś innych przeszkód.

Przew.: A gdzie się pan dowiedział o zamordowaniu kur. Sobińskiego?

Osk.: Na drugi dzień z gazet.

Przew.: Cóż pan robił 19 października 1926?

Osk.: Po południu do 8 wiecz. byłem w kinie Palace.

Przew.: A gdzie pan potem poszedł?

Osk.: Do domu.

Przew.: Wiadomo panu, że Dzul, z którym pan był w kinie, powiedział najpierw, że wogóle nie wie, gdzie jest Palace?

Osk.: milczy.

Przew.: A rewizja biletów wtedy była w kinie?

Osk.: Tak.

Przew.: Jaki paszport pan miał?

Osk.: Aleks. Błasa.

Następnie Atamańczuk opowiada o aresztowaniu, które nastąpiło na granicy. Następnie oświadcza osk., że zeznania jego złożone na policji nie są prawdziwe, bo go rzekomo bito (?)

Przew.: Nic pan takiego znowu na policji nie zeznawał. A kiedy pan zapuścił baczki?

Osk.: W styczniu 1926.

Przew.: Czy pan powiedział komisarzowi policji w Dolinie, że Atamańczuk schwytał w Stanisławowie, więc to nie pan jest Atamańczuk.

Osk.: Czytałem o aresztowaniu jakiegoś Atamańczuka w gazetach.

Przew.: Magistrat stwierdził, że rewizji nie było. A mimo to szofer i chłopcy poznali pana, jako mordercę kur. Sobińskiego.

Osk.: daję wykretną odpowiedź

Przew.: A jeździł pan kiedyś autem we Lwowie?

Osk.: Nigdy. Tylko raz, gdy mnie z policji wzięto.

Przew.: A czy w Stryju widział ktoś pana przez cały czas pańskiego pobytu? Przecież był pan tak długo.

Osk.: Nie.

Na tem zakończono o godz. 220 przesłuchiwanie Atamańczuka. W dniu dzisiejszym będą mu stawiali pytania jego obrońcy, którzy zaraz po zakończeniu przesłuchiwania odbyli z Atamańczukiem na sali rozpraw długą konferencję. Następnie odbędzie się przesłuchiwanie drugiego oskarżonego I. Werbickiego i ewent. Michała Werbickiego. (kl. hr.)

dnie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą.

==○==

— Jak dawniej wyglądała sztuka i rzemiosła? W niedzielę 29 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Muzeum przemysłu artystycznego (ul. Hetmańska 20) rozpocznie się seria wykładów, ilustrowanych przez zwozami, poświęconych powyższemu tematowi.

— Walne zgromadzenie Związku muzyków-pedagogów odbędzie się 5 lutego o godz. 4.30 popoł. w sali Tow. Muzycznego.

— Zapowiedziany wykład prof. Jana Sas-Zubrzyckiego p. t. „Piękno Lublina“ nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

— Szkoła zawodowa kształcąca im. Staszica (Oddział mechaniczny i budowlany) zawiadamia, że konferencja wywiadowcza w sprawie postępów uczniów za I półroczę odbędzie się w niedzielę 5 lutego o g. 10.

— Dwa odczyty dla lekarzy. W Izbie handl.-przemysł. wygłosi prof. Cieszyński w niedzielę 29 bm. i w niedzielę 8 lutego o godz. 11 przedpoł. dwa odczyty dyskusyjne: 1) Stan lekarski w dobie obecnej w Polsce pod względem liczbowym i ekonomicznym, z uwzględnieniem wszystkich specjalności. 2) Przyszłość stanu lekarskiego w Polsce.

— Walne zgromadzenie członków Związku Oficerów Rezerwy Koła Lwów odbędzie się w niedzielę 5 lutego br. o godz. 10 przedpoł. w lokalu Związku, pl. Mariacki 4 III p. (Hotel Europejski). W razie braku quorum, walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych członków. Obowiązkiem każdego członka jest wziąć udział w walnym zgromadzeniu Koła.

— Na dochód Politechnicznego Domu Zdrowia odbędzie się 2 lutego o godz. 12 w południe w sali kina „Palace“ wielki poranek kinematograficzny, na którym wyświetlony zostanie potężny dramat w 3 serjach (w 12 aktach) p. t. „Sodom i Gomora“ z uroczą Lucy Duralne w głównej roli, oraz pełna humoru komedia w 7 aktach p. t. „Harold ma pecha“ z Harold Loydem. Jako uzupełnienie programu „Drugie ogólne krajowe zawody sportowe Policji Państwowej w Warszawie“. Ponadto szereg pieśni nastrojowych i romansów cygańskich odśpiewa znana pieśniarka pani Mina Kulczycka, uczennica prof. Zaremby. Bilety od godz. 10 rano w dniu poranku przy kasie kina „Palace“.

— Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie. Jutro w niedzielę o godz. 5 popoł. ul. Kopernika 20, miesięczne zebranie z odczytem insp. St. Piątkowskiego p. t. „Wrażenia z wycieczki ogrodniczej zagranicą“. Na zakończenie losowanie roślin. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— „Noc w masce“ urzędu Stow. „Gwiazda“ na dochód inwalidów, wdów i sierot we środę, 1 lutego br. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie wieczorem w kancelarii Stow., Franciszkańska 7. 977

==○==

— Komunikat Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. Komisja Życia Towarzystwa wspólnie z uproszonymi Paniami czyni przygotowania do wspaniałej „Rewii Gwiazd filmowych“ która urozmaici tradycyjną hal kostiumowo-maskowy w dniu 11 lutego pod hasłem „Jeden dzień w Hollywood“.

Zabawa kostiumowa dla dzieci odbędzie się dnia 19 lutego w niedzielę po południu o godz. 5-tej. Wieczór dancing dla starszych.

III. kółko ćwiczeń tanecznych dla PT. członków i ich rodzin rozpoczyna się pod artystycznym kierownictwem baletmistrza p. Ciesielskiego w piątek 27 bm. o godz. 7 i pół. Zgłoszenia w Sekretariacie. 976

— Tego jeszcze nie było, żeby ktoś nie dbał sam o swoje zdrowie, lub o zdrowie swego dziecka. Racjonalne pielęgnowanie tylko pudrem „Hygienol“ antyseptyczny, zapobiega odparzeniom ciała polecony przez powagi lekarskie. 959

— Za spokój duszy śp. Zdzisława Morawskiego b. ministra dla Galicji, zmarłego w Krakowie 21 bm. odprawiona będzie msza św. w uniwersyteckim kościele św. Mikołaja w sobotę 28 stycznia o godzinie 10. 989

==○==

— Zamach samobójczy. Józef Barański, robotnik, zamieszkały na Błoniach Janowskich, l. 639 usiłował wczoraj o godz. 4 po południu odebrać sobie życie na pl. Halickim i w tym zamiarze zadał sobie nożem ciężką ranę w głowę. Pogotowie ratunkowe przewieźło go w ciężkim stanie do szpitala po wszechnego. Powód nieznany.

— Fatalny upadek. Anna Zinkiewicz, licząca 70 lat, zajęta jako służąca u Michała Nirenberga przy ul. Gróde-

ckiej, — przechodząc tą ulicą upadła tak fatalnie, iż złamała prawą rękę.

— Zwioki noworodka w parku im. Kościuszki. Nieznana kobieta porzuciła wczoraj wieczorem w parku im. Kościuszki zwioki noworodka pici męskiej. Lekarz miejski polecił odstawić zwioki do Instytutu medycyny sądowej.

==○==

— Ruch budowlany. Wskutek usiana mrozów, ruch budowlany w całym kraju nieco się ożywił. Trzeważnie prowadzone są prace wewnętrzne, oraz doprowadzenie budowli pod dach.

Prace około budowy pawilonów i budynków na pomieszczenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu postępują szybko naprzód, a nawet pomimo mrozów w grudniu nie były przerwane. Również w Gdyni buduje się w dalszym ciągu pomieszczenia dla urzędników, oraz gmachy Banku Polskiego i Żeglugi Polskiej. Uzyskana przez magistrat m. Gdyni dalsza transza pożyczki długoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 1,720.000 zł. wkrótce zostanie uruchomiona na dalszą rozbudowę Gdyni.

W grudniu ub. r. Bank Gospodarstwa Krajowego w centrali i w oddziałach przyznał dalszych 170 pożyczek budowlanych na łączną kwotę 10,957.200 Od 1924 r. do końca 1927 r. przyznał Bank Gospodarstwa Krajowego ogółem 5728 pożyczek budowlanych na łączną sumę 182,450.815 zł. Z tego same spółdzielnie otrzymały 556 pożyczek na kwotę 75,385.300 zł. Ze śląskiego funduszu gospodarczego wydzielono dotychczas 1,099.000 zł. na zakończenie rozpoczętych budowli.

Cegielnie przeważnie nie przerywały pracy, a nadto uruchomiono wiele cegielni przedtem nieczynnych.

— Prerogatywy podoficerów wysłużonych. Zgodnie z obowiązującą ustawą państwo zapewni podoficerom zawodowym, przeniesionym do rezerwy, lub pospolitego ruszenia o ile przesłużyli na stanowisku podoficerów zawodowych conajmniej lat 12, pierwszeństwo w otrzymaniu odpowiadających im kwalifikacjom stanowisk cywilno-państwowych, samorządowych lub w zakładach i instytucjach subwencjonowanych przez państwo.

W wykonaniu powyższych przepisów MSW. w porozumieniu się z min. spraw wojsk. zarządziło: 1. aby we wszystkich, podległych ministerstwu władzach i urzędach państwowych, wysłużeni podoficerowie zawodowi mieli pierwszeństwo w uzyskaniu stanowisk kancelistów i rachmistrzów, zaliczonych do III. kategorii służbowej; na Śląsku prawo to przysługuje tylko kandydatom, którzy pochodzą ze Śląska; 2. aby wszystkie gminy wiejskie i miejskie, oraz powiatowe i wojewódzkie związki komunalne udzielały wyżej wspomnianym podoficerom pierwszeństwa w otrzymywaniu stanowisk odpowiadających stanowiskom III. kategorii w służbie państwowej; 3. aby wykazy wakujących stanowisk, o których mowa były przedstawiane MSW. w ostatnim miesiącu każdego ćwierćrocza (najdalej do 10-tego miesiąca).

Wykazy te MSW. przesyła z kolei do biura personalnego ministerstwa spraw wojskowych, gdzie czynna przy biurze specjalna komisja kwalifikuje i przedstawia kandydatów do zatwierdzenia odpowiednim władzom.

— Konkurs na nalepkę. Zarząd Główny TSL. rozpisuje konkurs na nalepkę okienną na Święto Państwowe 3-go maja. Nalepka winna być wykonana w dwóch kolorach w wymiarze 19 cm. x 14 cm. Na nalepce winien być uwidoczniony orzeł polski oraz napisy „T. S. L.“ i „3 Maja“. Pierwsza nagroda wynosi 200 zł., druga 100 zł., trzecia 50 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Zarządu Głównego T. S. L. wraz z prawem reprodukcji. — Prace należy składać lub nadsyłać anonimowo Zarządowi Głównemu TSL. Kraków, ul. św. Anny 5 wraz z załącznikami kopertami zawierającymi na-

Wiadomości bieżące.

28
Styczeń
1928

Sobota

Karola W.

Jutro Franciszka S.

Wschód słońca 7:14

Zachód 16:32

TEATR WIELKI.

Sobota 28 bm. o 3.30 popoł. „Wesele“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej, ceny najniższe. — O 7.30 wiecz. „Paganini“, 25-te przedstawienie.

Niedziela 29 bm. o 3.30 popoł. „Niezwyczajny Seans“, ceny najniższe. — O 7.30 w. „Straszny Dwór“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 28 bm. „Tokująca bogini“, 50 pr. zniżki.

Niedziela 29 bm. o 3 popoł. „Adieu Mimi“, ceny najniższe. — O 7.30 w. „Niech mnie diabli...“

TEATR MAŁY.

Sobota 28 bm. „Najszczęśliwszy z ludzi“, Gościnny występ Fertnera.

Niedziela 29 bm. o 4 popoł. po raz ostatni „Raj zamknięty“, występ Fertnera, zniżki ważne. — O 7.30 wiecz. po raz ostatni „Najszczęśliwszy z ludzi“, gościnny występ Fertnera.

KINOTEATRY.

Apollo: Miłośćki.

Chimera: Dzielnego wojaka Szczapa na froncie. Tragiczna przygoda ordynansa w 10 aktach.

Kopernik: „Mogła Nieznanego Żołnierza“

Lew: Ziemia obiecana.

Marysińska: Tajemnica domu nierządu w Rio de Janeiro.

Palace: Książę i apasza

==○==

WYSTAWA ZIMOWA oraz W. Larja z Poznania, M. Gutkowskiej z Krakowa, J. Kidonę z Warszawy i M. Reyzuera.

==○==

— Teatr Wielki. Dziś popołudniu o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Wesele“, dramat narodowy St. Wyspiańskiego. Przedstawienie to poprzedziło słowo wstępne prof. dra Zdzisława Żygulskiego. — Wieczorem 25-te jubileuszowe przedstawienie operetki Lehara „Paganini“, która niezwykle swoim powodzeniem wybiła się na czoło bieżącego repertuaru operetkowego.

Jutro po południu o godz. 3.30 po cenach znacznie niższych daje Teatr Wielki ostatnie przedstawienie „Niezwyczajnego seansu“, sensacyjnej sztuki B. Veillera; w pierwszorzędnej, premierowej reprezentacji. — Wieczorem o godz. 7.30 po raz drugi wspaniała opera narodowa Stan. Moniuszki: „Straszny Dwór“, wznowiona na naszej scenie z pełnym pletyzmem dla wielkiego kompozytora polskiego. W partii Stefana wystąpi p. Stejan Kowalski.

— Premiera „Pocałunku Kociuszki“, premiernej komedji-bajki J. M. Barrie, z powodów technicznych oraz licznych przygotowań dekoracyjnych została przełożona z poniedziałku na wtorek 31 bm.

— Teatr Nowości daje dziś 50 pr. zniżki na przedstawienie pełnej finezji i pikanterji, najnowszej komedji J. Bachwitza „Tokująca Bogini“ z p. Rasińską, doskonałą przedstawicielką roli tytułowej.

W niedzielę popołudniu o godz. 3 po cenach niższych, schodząca na dłuższy czas z repertuaru, ciesząca się stale powodzeniem pt. „Adieu Mimi“, operetka R. Benatzky'ego, z p. Korabianką. — Wieczorem arcywesoła, fantastyczna operetka Reichwein na p. t. „Niech mnie diabli“, która grana będzie włącznie do wtorku, ustępując następnie miejsca najnowszej premierze operetkowej.

— „Dziewczę z Puszczy“, głośna operetka węgierskiego kompozytora M. Krauscha, ukaże się jako premiera już w środę 1 lutego na scenie Teatru Nowości. Niezwykłe oryginalna treść operetki, której bohaterami są młoda egzaltowana księżna, szukająca przygód miłosnych (Grabowska), oraz jej partner hrabia Veró (Kuligowski), uległa w ramy fantastyczne i odpowiadająca doskonale przepięknej muzyce kompozytora, doborowa reprezentacja artystyczna pod wodzą reżyserską p. Kuligowskiego i kierownictwem muzycznym kapelmistrza Sereyńskiego zapewniają tej nowości operetkowej niewątpliwie duże powodzenie.

==○==

— Dwa ostatnie występy Antoniego Fertnera. Znakomity gość warszawski żegna się z lwowską publicznością popisową swoją kreacją w „Najszczęśliwszym z ludzi“, 3-aktowej komedji Stefana Kiedrzyńskiego, której premiera odbyła się niedawno i została bardzo pochlebnie przyjęta przez prasę, również jak i gra doskonałe zgranego zespołu Teatru Małego z pp. Bilińską-Czarńską, Peszyńską, Nawrockim, Pelińskim i Zbrojewskim w rolach głównych.

— Zniżki czyli „Kupony przedpłaty biletowej Teatru Małego“ wydaje sekretarz tegoż teatru już od dziś 28 do 4 lutego włącznie w godzinach od 11 do 2 popoł. Przypomina się, że po tym terminie bezwzględnie

zwisko autora. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 lutego br.

Kontrola skarbową w fabrykach monopolu tytoniowego. W najbliższym czasie wejdzie w życie wydane jeszcze w grudniu ub. roku rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające kontrolę organów skarbowych w fabrykach i magazynach Polskiego Monopolu Tytoniowego. Kontrola ta ma polegać na tem, że wyznaczeni przez urzędy skarbowe funkcjonariusze kontrolować będą zapasy surowca tytoniowego w czasie przerabiania go, oraz gotowe wyroby tytoniowe. Rozporządzenie to wprowadzane będzie w życie stopniowo, a to celem uniknięcia nadmiernego biurokratyzowania toku czynności w fabrykach, które jako zakłady przemysłowe, mogłyby skutkiem tego stracić na sprawności.

Ekscentryczne obrazki z Jawy.

(w) Jawa od niepamiętnych czasów po dziś dzień rządzona jest przez niepodległy rząd. W rzeczywistości jednak władcy Jawy są operetkowymi książętami, którzy prócz blasku i bezgranicznej wiary ludu w ich władzę, są marionetkami w ręku holenderskich regentów. Jawajczycy nazywają ich „wielkimi braćmi”.

Rdzenna Jawa nazywa się „krajem książęcy”, w którego centrum znajduje się świątynia Drubudum. Serce Jawy „kraj książęcy” rozpada się na cesarstwo Solo ze stolicą Surakarta i na sułtanat Djokio ze stolicą Djokjakarta. Władcy mianują się tytułem przypominającym perskiego szacha. I tak cesarz ze Solo nazywa się „Gwóździem świata”, „Wodzem wojsk”, „Sługą pokoju” itd. W Kratonie, pałacu w Surokarta, rezyduje J. Król. Mość Gusti Panger Adipati Anom Amangan Negoro VII, który pobiera roczną pensję około 20 milj., podczas gdy sułtan z Djokji ma tylko połowę tej sumy.

Pałac w Djokjakarta jest pewnego rodzaju połączeniem stylowego pałacu ze zwyczajną szopą, otoczoną olbrzymieni drzewami, ze którymi leżą łąki a na tych tu i ówdzie rozrzucone są buddyjskie i bramańskie statuy, które pozostały tu z ruin opodal leżącej świątyni. W sali przyjęć sułtana niema nic nadzwyczajnego. Styl jest tu nieco chiński, trochę japoński, a także trochę europejski.

Dwór w Solo jest urządzony pompatycznie i o wiele piękniej niż w Djokju Susukuan (tak nazywa się cesarz) przyjmuje swoich gości w przynależnym (sali tronowej) przy dźwiękach muzyki i jawajskich tańcach. Cesarz przybywa w białej lub czerwonej czapce, a przybywający gość musi się zbliżyć do niego przy zatrzymaniu szeregu ceremoniałów, podczas gdy równocześnie rozwija się serimpe, taniec prowadzony przez dziewięć tancerek. Tancerki ubrane są w długie jedwabie szaty i tańczą bardzo powoli, przypominając żywo wschodnie tańce. Pochodzą one z wysokich rodzin i prowadzą ogromnie ascetyczne i surowe życie.

Po tańcach cesarz prezentuje zwyczajnie gościom komedię dworską (wa jang orang); aktorzy mają na twarzach potworne maski i nic nie mówią, akcja natomiast polega tylko na plastyce ruchów.

Bardzo charakterystycznymi dla Jawy są marionetki, które porusza się nie zapomocą nitek, ale bambusowych drążków. Marionetki (wajang) ukazują się nie wprost na scenie, ale na oświetlonym płótnie i jako cienie poruszają się tam, — wytwarzając złudzenie rzeczywistości. — Treść przedstawień z tego rodzaju widowisk uchodzi przeważnie do podań i legend powtarzanych na całej wyspie.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz niedę.

Trup przewiezony samo hodem ze Lwowa do Zborowa?

Zagadkowa afery z ubiegłego tygodnia

Zborów. (Tel. wł.) Sensacją dała w naszym miasteczku jest wiadomość o przewiezieniu dorożką samochodową ze Lwowa do Zborowa zwłok pewnego zamożnego żyda, właściciela majątku pod Zborowem. Wiadomość ta rozeszła się szybko po Zborowie i okolicy tak, że władze policyjne zajęły się zbadaniem tej sensacyjnej afery, którą jednak usiłują pokryć milczeniem.

O ile zdołaliśmy stwierdzić, w rzeczywistości przed kilku dniami przewiezione zostały zwłoki owego żyda lwowską dorożką samochodową nr. 7664, stanowiącą własność szofera Hermana Weinberga, który dla kilkogodzinnej nocnej jazdy pozyskał jako towarzysza drugiego szofera, niejakiego Ludwika Gottlieba po uiszczeniu mu 20 zł. tytułem wynagrodzenia za jazdę w charakterze pomocnika szofera.

Jak obaj szoferzy zeznali — zbliżył się do Weinberga, stojącego na stanowisku koło Kasy Oszczędności, jakiś żyd i ofiarował mu 500 zł. jako wynagrodzenie za natychmiastową jazdę ze Lwowa do Zborowa, na co tenże się zgodził i natychmiast zabrawszy ze sobą Gottlieba wyjechał swym małym „Fiatem” pod wskazanym adresem.

Sanie dworskie oczekiwały na gościńcu przybycia samochodu.

Obaj szoferzy złożyli niejasne zeznania, według których jacyś dwaj żydzi wprowadzili raczej wnieśli do

samochodu „chorego” trzeciego współwyznawcę, — a gdy samochód w nie wielkiem oddaleniu od Zborowa wśród wielkich zasp śnieżnych uległ defektowi, szoferzy zmarznięci udali się do pobliskiej chałupy celem ogrzania się a gdy powrócili, nie zastali już pasażerów, którzy mieli nadjechać wysłanymi po nich dworskimi saniami.

Tyle nasz korespondent zborowski. Staraliśmy się stwierdzić bliższe szczegóły tej w każdym razie zagadkowej a sensacyjnej afery i z kół szoferskich dowiedzieliśmy się, że rzeczywiście ubiegłej soboty jakiś N. Münzer zjawił się na stanowisku szoferów i usiłował wynająć autodorożkę ze Lwowa do Zborowa i miał rzekomo ofiarowywać kwotę 200 zł. jako wynagrodzenie. Gdy szoferzy z powodu zasp śnieżnych wstrzymali się wyjechać, zgodził się na propozycję owego Münzera szofer Herman Weinberg i w tym celu pozyskał jako pomocnika, szofera Ludwika Gottlieba. Samochód „Fiat” uległ przed Zborowem uszkodzeniu, skutkiem stopienia się łożyska w motorze.

Jak opowiadał nam jeden z szoferów — zamawiający samochód Münzer polecił podjechać Weinbergowi w zaułek ul. Rzeźnickiej, dokąd jednokonną dorożką przybyli trzej żydzi celem odbycia podróży do Zborowa. Jeden z nich miał być ciężko chorym tak, że dwaj inni wnieśli go do samochodu. Do Lwowa przybył on celem zasięgnięcia porady lekarskiej.

Berlińska tancerka i jej partner z nad Sprewy.

W Wydziale śledczym zjawiała się w dniu wczorajszym Hildegarda Bauman, tancerka berlińska, zajęta w kawiarni „De la Paix” — z oskarżeniem, zwróconem przeciw występującemu w tej kawiarni tancerzowi Wilhelmowi Friedowi, — o sprzeniewierzenie na jej szkodę 160 zł., pobranych jako wynagrodzenie za występy w ciągu dni dzieściu jak nie mniej za ograniczenie jej osobistej wolności przez zabranie paszportu donoszącej.

Odplacił koleżance „pięknem” za nadobne

Tancerka zeznała, że poznała Frieda niedawno w Berlinie, gdy pozostawał bez zajęcia, sprawiła mu ubranie a „wyekwipowała” go, jak się patrzy wysłała w towarzystwie tancerki Margity Luck na gościnne występy do Lwowa, dokąd za ním niebawem przybyła. Jak zeznała — Fried przywłaszczzył sobie na jej szkodę 160 zł. oraz nie chce jej wydać paszportu, który dała mu do przechowania. Fried pozostaje na wolnej stopie. Dochodzenia w toku.

Po krętej a śliskiej drodze do kryminalu

Podrabiał przy użyciu fałszywych pieczęci świadectwa, podania, papiery urzędowe.

Wydział śledczy zajmował się w dniu wczorajszym sprawą niejakiego Kazimierza Burczyńskiego, liczącego 32 lat, urzędnika prywatnego, pozostającego w ostatnim czasie bez zajęcia i karanego już więzieniem za usiłowaną kradzież a pociągniętego obecnie do odpowiedzialności za fałszowanie świadectw i podań urzędowych.

Burczyński był właśnie tym, który ma już za sobą ową znaną przed czterema laty afery usiłowanej kradzieży obrazu Tycjana z katedry wileńskiej, za co otrzymał wyrok w postaci półtorarocznego więzienia.

Podrabiał pieczęcie Sadu powiatowego S. I. we Lwowie.

Od dłuższego czasu pozostawał Burczyński bez zajęcia i jak mówi — nie mógł otrzymać żadnej posady z powodu braku kwalifikacji. Celem usunięcia tego braku wkroczył na śliską a krętą drogę podrabiania dokumentów, zdając sobie chyba dobrze sprawę z tego, że z tej drogi tylko jeden krok prowadzi do kryminalnej celi.

W listopadzie ubiegłego roku udał się Burczyński do pewnego znajomego swego z czasów wojennych, rytmika przy ul. Legionów i zamówił u niego pieczątkę okrągłą: „Sad powia-

towy S. I. we Lwowie” i drugą: „Stwierdza się zgodność odpisu z oryginałem”. Rytmik nie żądał od niego żadnej legitymacji i wydał mu obie pieczątki.

Falszuje dalej pieczęć bankową.

Gdy tak mu łatwo poszło z otrzymaniem tamtych pieczęci, zamówił nową: „Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie. Oddział we Lwowie” a otrzymawszy ją — sporządził świadectwo szkolne i poświadczenie, iż pracował w owym banku, poczem sfałszował te papiery dołączając do podania o posadę w „Powszechnym Banku kredytowym” we Lwowie w dniu 2 stycznia br. a drugie podanie ze sfałszowanymi załącznikami zamierzał wnieść do „Banku rolnego” — nie uczynił jednak tego dowiedziawszy się, że w instytucji tej niema żadnej posady do objęcia.

Obfite wyniki rewizji domowej.

Przeprowadzona w jego mieszkaniu na Wólce panieńskiej l. 7 rewizja wykryła wspomniane powyżej podrobione pieczątki, dwa świadectwa szkolne z wywabionymi chemicznie nazwiskami, dwie książeczki czyste „Banku handlowego” — czyste blankiety z pieczęciami Trzeciej Dywizji Legionów. w

której kiedyś Burczyński służył, czysty blankiet z pieczęciami szkoły w Łyczynach itp. itp., a nadto

bardzo ciekawe stare dokumenty polskie z początku XVIII. w.,

które — nie wiedzieć — jaką drogą dostały się w jego posiadanie, co niewątpliwie dochodzenia policyjne wyjaśnią.

Dochodzenia przeciw Kazimierzowi Burczyńskiemu o oszustwo toczyły się w Wydziale śledczym przez cały dzień wczorajszy.

Nowy napad złodziejski na pociąg towarowy.

Jarosław. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym konwojujący pociąg towarowy na przestrzeni między Przeworskiem a Jarosławem post. wojciech Zawisłak zauważył dwóch osobników w chwili, gdy wskoczyli do znajdującego się w ruchu pociągu.

Na widok zbliżającego się posterunkowego dwaj złodzieje zeskoczyli z wagonu i obrzucili posterunkowego kamieniami. Napadnięty posterunkowy oddał do nich dwa strzały, które jednak chybiły, przyczem złodzieje dalej obrzucali go kamieniami. Sprawcy zbiegli bez śladu.

Sp. Zdzisław Morawski.

W Krakowie zmarł śp. Zdzisław Morawski, były minister dla Galicji i doskonalszy znawca i badacz renesansu włoskiego.

Ród jego pochodzi z Poznańskiego. Śp. Zdzisław był młodszym bratem śp. Kazimierza, wielkiego uczonego i prezesa Akademii Umiejętności. Doktorował się w Krakowie, a działalność w warsztatach biurokratycznych rozwijał głównie w Wiedniu, gdzie też spędził znaczną część życia, pracując w prezydium Rady ministrów, a potem w ministerstwie dla Galicji. W roku 1914 obejmuje kierownictwo tego ministerstwa i na stanowisku ministra przeżywa całą wojnę. Potem, osiadł po wojnie w domu brata swego Kazimierza, wróciwszy znów do pracy na ukowej, której jednak nie zaniedbywał nigdy. Podróżował bardzo dużo. Jako owoc jego podróży do Włoch po zostały cenne studia nad dziejami odrodzenia włoskiego, zwłaszcza dwie klasyczne książki: „Sacco di Roma” i „Zi Rawnenny”.

Swojego czasu, kiedy ministra dla Galicji ówczesnego, Włodz. Dzieduszyckiego, pytano się o jakieś sprawy związane z jego resortem, odpowiadał żartobliwie: — Niestety, nic nie wiem. Wiem, co się działo w Atenach za Peryklesa, a zastępca mój, Zdzisław Morawski, wie, co się działo w Rzymie za Klemensa VII, Papieża, a tylko drugi mój zastępca, Rosner wie, co się dzieje współcześnie, tj. za Franciszka Józefa.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

OKAZJA. 660 zł. OKAZJA.
Kompletna Radiostacja odbiorcza.
NEUTRODON IV.
wraz z głośnikiem

składająca się z aparatu czterolampowego N IV. syst. NEUTROVOX, akumulatora żarzenia, baterji anod. lamp. pary słuchawek, głośnika, sznurów bateryjnych, jacków telefonicznych i kompletnego materiału antenowego.

Kompletna radiostacja odbiorcza NEUTRODON III.
składająca się z aparatu trzylampowego akumulatora baterji anodowej, lamp. sznurów bateryjnych, zacisków antenowych i kompletnego materiału

Tylko 240 zł. Tylko
do nabycia zawsze we Firmie
NEUTRODON
Lwów — Plac Mariacki 10. telef. 42-46.

SPRAWY AKADEMICKIE

Od Redakcji.

„Sprawy Akademickie” z dniem dzisiejszym stają się organem ogółu lwowskiej młodzieży akademickiej, organem niezależnym i niepartyjnym.

Kierownictwo redakcji objął komitet, który składa się z przedstawicieli czterech największych rzeczowych ugrupowań młodzieży akadem. we Lwowie: „Centrali Towarzystw Samopomocowych” (kol. Włodz. Krasieński), „Koła Międzykorporacyjnego” (kol. Wład. Medyński), „Konferencji Środowiskowej Centr. Związku Kół Naukowych” (kol. Roman Jorkasch-Koch) i „Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych” (kol. Ludwik Bojczuk). Zaproszono nadto do udziału w Redakcji przedstawiciela „Akad. Zw. Sportowego”.

Doraźny wiec ogólno-akademicki.

W dniu 21 bm. na placu św. Jura zebrała się tłumnie młodzież wyższych uczelni Lwowa, by zmanifestować protest wobec Dyrekcji Policji, która kategorycznie zabroniła przedstawicielom lwowskiego Komitetu Akademickiego odbycia wiecu ogólnoakademickiego w dniu 22 bm., argumentując zakaz obawą przed zakłóceniem spokoju publicznego.

Protest młodzieży znalazł wyraz w samoradnym, tysiącnym pochodzie pod gmach dyrekcji policji, skąd ruszono do westibulu uniwersytetu Jana Kazimierza na doraźny wiec w sprawach, które miały być rozpatrzone na wiecu zakazanym.

Referat o stosunkach żydowsko-ruskich wygłosił kol. Sosnowski, zaznaczając, że żydostwo opanowało do tego stopnia nasze wyższe uczelnie, że na uniwersytecie Jana Kazimierza Polacy stanowią zaledwie 48 proc. „Nie możemy pozostać obojętni wobec zażydzenia naszej inteligencji: Nie pozwolimy, aby w niedalekiej przyszłości sadził nas żyd, leczyl żyd i żyd uczył dzieci nasze. Nie dopuścimy do tego, aby ruskie antypaństwowe Undo odbywało setki wieców i zebrań, a nam, którzy własną krwią zadokumentowaliśmy polskość tej ziemi, zabroniono wypowiedzenia się w naszych najżywniejszych sprawach. Dochodzi do tego, że senat Politechniki lwowskiej zatwierdza statuty organizacji i korporacji ruskich, które, jak wiadomo, są wylegarnią naszych wrogów, a stowarzyszeń czysto polskich się nie legalizuje i zabrania noszenia odznak pod groźbą kar dyscyplinarnych”.

W dalszym ciągu referent przedstawił sprawę nowego dekretu, skracającego termin odroczenia służby wojskowej do 23 roku życia. Jasną jest rzeczą, że przynajmniej 80 proc. studjującej obecnie polskiej młodzieży akademickiej będzie zmuszone do przerwania studiów, a częstokroć do zupełnego ich zaniechania.

Po skończonym referacie zgłoszono rezolucję, zawierającą we wstępie protest przeciw zakazowi odbycia wiecu, a następnie ustosunkującą się do spraw dla których rozpatrzenia wiec z 22 bm. miał być zwołany.

1. Wobec niepomaganego zalewu żydowskiego na wyższych uczelniach, wobec grozy zupełnego zażydzenia polskiej inteligencji, żąda jak najkategoryczniej ograniczenia dopływu żydów, elementu rozkładowego i wrogo go Polsce, do normy stosunku procentowego w państwie; zapowiada jak najenergiczniejszą walkę o polskość uczelni.

2. Domaga się bezwzględnej zachowania dotychczasowej organizacji i autonomii towarzystw akademickich w ramach Związku Narodowego PMA, protestuje przeciw okólnikowi w sprawie kuratorów, który godzi w podsta-

wy istnienia życia akademickiego.

W dalszym ciągu zawiera rezolucja protest przeciw rozporządzeniu, które skraca możliwość otrzymywania odroczenia służby wojskowej do 23-go roku życia, oraz wyraża obawy o możliwość kończenia przez wielu studentów studiów, zwłaszcza na wyższych latach

Politechniki i Wydziału Lekarskiego U. J. K.

Rezolucję, wyżej przytoczoną przyjął wiec przez aklamację przy trzech głosach wstrzymujących się, poczem po odśpiewaniu Roty, młodzież rozeszła się w zupełnym spokoju.

II. Zjazd Rady Naczelnej Związku Polskich Korporacji Akademickich.

Zwołany na dni 14 i 15 bm. do Lublina II. Zjazd Rady Naczelnej Zw. Polsk. Korporacji Akademickich miał za swe naczelne zadanie omówienie wyników, jakie wydały doniosłe zmiany statutu Związku, przeprowadzone w początkach r. 1927 przez VII. Zjazd Walny, odbyty w Poznaniu. Zmiany te poszły w kierunku znacznej decentralizacji Związku i wprowadziły jako na dych pożądaną nowość instytucję Rady Naczelnej, która zjeżdża się zwyczajnie dwa razy do roku, ponadto może być przez Prezydium Związku w razie nagłej potrzeby zwołana każdorazowo. Zjazd Walny natomiast odbywa się jedynie raz na dwa lata. W podobnym kierunku poszły też inne związki centralne, tak, że dalsze uzasadnienie racjonalności owych zmian statutu jest zbytecznym.

Kiedy I. Zjazd R. N. obradował w czerwcu ub. r. w Gdańsku, nie mogło być jeszcze mowy o ocenie skuteczności przeprowadzonych zmian. Z perspektywy całorocznej pracy można było jednak rzucić już krytycznym wzrokiem wstecz. To też znalazły się na porządku dziennym II. Zjazdu poza ściśle administracyjnymi sprawozdaniami prezydów Miejsowych Kół Międzykorporacyjnych, także sprawozdania środowiskowe, które przytaczały w szerszym omówieniu wyniki całorocznej działalności korporacji, w oparciu na nowym statucie. Sprawozdania te, ciekawe i obszerne, podały niezmiernie wiele materiału pod dyskusję Rady oraz przyczyniły się w wielkiej mierze do zapoznania delegatów jednych środowisk z metodami pracy innych. Jest to bez wątpienia korzystne i wartościowe dla życia organizacji. Podnieść należy szczególnie pracę środowiska warszawskiego, w którym korporacja „Welecia” kończy obecnie budowę własnego, 3-piętrowego gmachu, którego kosztą przekroczyły 500.000 zł., oraz sprawozdanie środowiska gdańskiego, w którym korporacje mogą poszczycić się dokonaniem poważnej pracy dla utrwalenia polskości Gdańska, jakoteż wytworzyły szereg bardzo ciekawych i naśladowania godnych nowych metod pracy. Wiele ciekawego materiału przedstawiły inne środowiska, ale zważywszy, że są to sprawy nadto we-

wewnętrznej natury Związku P. K. A. pomijamy je.

Wiele czasu poświęcono w dyskusji sprawom wydawnictwa miesięcznika „Wiadomości Korporacyjne”, wychodzącego we Lwowie, a którego utrzymania i doskonalenia, przy przychylniej ocenie już dokonanej pracy, domagały się wszystkie środowiska. Omawiano i załatwiono również szereg spraw sądowych, administracyjnych, a także wysłuchano na początku Rady sprawozdania Prezydium Związku P. K. A. Sprawozdanie to podało bez upiększeń, prosto i dobitnie dane o zeszłorocznej pracy. A praca była to wielka i poważna. Wystarczy stwierdzić, że Związek PKA., młody jako organizacja centralna, jakkolwiek obejmuje korporacje o 100-letniej tradycji, stał się w ciągu roku dzięki nieustrudzonej energii Prezydium, na czele którego stał kom. Jerzy Czerwiński, jedynym w Rzeczypospolitej Akademickiej naprawdę zwarłym — co należy szczególnie podkreślić — bez zarzutu karnym związkiem. Omawianie szczegółów bogatego w treść sprawozdania wychodzi poza sferę zainteresowań pisma ogólno-akademickiego.

Dokonane wybory dały w wyniku swym nowe Prezydium, na czele którego stanął po raz wtóry kom. Jerzy Czerwiński (kandydatura przyjęta została przez aklamację), oraz kom. kom. A. Domański (Arkonja) i T. Kubalski (Welecia) jako wiceprezesi.

Zjazd obradował w salach Uniwersytetu Lubelskiego i to 14 i 15 bm. przed południem i po południu. Na zakończenie wydała korporacja „Concordia” komers, który zaszczytli obecnością swą ks. rektor U. L. Kruszyński, gen. Jung, woj. Moskałewski, sędzia Bryła, prokurator Lisowski i inni przedstawiciele lubelskiego społeczeństwa. Dla poznania poziomu komersu wystarczy przytoczyć słowa wojew. Moskałewskiego: „nie pamiętam bardziej miłego komersu, zarazem wesołego i w dobrym tonie, jak dzisiejszy”.

Prawdziwe uznanie należy się organizatorom zjazdu, Lubelskiemu Kółu Międzykorporacyjnemu za znakomitą — bez najmniejszych zastrzeżeń — organizację.

Władysław Medyński.

Przed wyborami w Bratniakach.

Weszliśmy w okres iście wyborczy.

Na forum starszego społeczeństwa wre i kipi od przygotowań i poczyniń do akcji wyborów sejmowych, a w Rzeczypospolitej akademickiej równie gorączkowo przedstawia się praca przed — i wyborcza.

Ograniczając się w wypadku ostatnim, do sporządzeń dotyczących życia samopomocowego młodzieży akademickiej środowiska lwowskiego, nie bez obawy stwierdzić można, że nie bez wpływu na tok życia samopomocowego pozostaje psychoza politykierstwa, nurtująca obecnie całe społeczeństwo polskie.

Toteż partie, grupki i ugrupowania, a co gorsze fałszywe ambicje jednostek walczą, niejednokrotnie już nie o

lepsze jutro samopomocy, ale o — władzę.

I temu dziwić się nie należy, ani pochopnie poepijając walki o Bratnie Pomocze, ani wyrzekać na temperament, który corocznie wyladowuje się przy tych wyborach, natomiast potępić trzeba systemy jakie w takich wypadkach bywają stosowane. Systemy napelniające Rzeczpospolitą akademicką niepotrzebną wrzawą; szkodzące pięknej i czystej idei samopomocy, winny być czempredziej zaniechane.

Kto poznał i odczuł wartości idealne Samopomocy, ten niech nie czeka aż inni się na nim poznają. Niechaj sam zgłosi swój akces do pracy. Kto jednak z zewnątrz wprowadzić pragnie politykę do Samopomocy, niech zostanie

zdala, bo duchowo już nie może należeć do jej współpracowników.

Odpowiedzialność wobec własnego sumienia, każe mieć na uwadze w charakterze tych corocznych rozpraw wyborczych, przyszłość rosnącego z dnia na dzień majątku społeczności akademickiej i dobro pracy, którą wykonać należy.

Odrzućmy precz walkę o drugorzędne zasady „o polityczność, bo czasy „efektownych” tych hasel i posunięć niepowrotnie minęły.

Zrozumiemy obowiązek, jaki spoczywa na barkach dobrych gospodarzy naszego dorobku i stosownie do tego zrozumienia, postaramy się wybrać na czołowe, a odpowiedzialne stanowiska, kierowników Samopomocy — ludzi, którzy faktycznie dorosli do tych zadań i którym dobro sprawy serdecznie leży na sercu.

Odpowiedzialność nasza przed społeczeństwem, państwem, ogółem młodzieży akademickiej każe nam wyzbyć się postronnych a szkodliwych wpływów i w szczerym uścisku pójść do wspólnej pracy —

dla dobra i chwały Rzeczypospolitej Akademickiej! Wł. Krasieński.

W sprawie domysłów.

W ost. dodatku do „Dziennika Lwowskiego”, „Sprawach Akademickich” poczynił kol. Bogdan Stećkow szereg domysłów, które jako niezgodne z rzeczywistością i zbyt daleko sięgające uważam za obowiązek swój sprostować.

Omawiając artykuł, który pojawił się w „Słowie Polskim” p. t.: „Korporacje” (a nie „Młodzież”, jak podaje kol. B. S. mylnie) dochodzi na podstawie końcowego ustępu, podkreślającego bezpartyjne stanowisko Polskich Korporacji Akademickich w wyborach, do błędnej rezolucji, że korporacje te pragną pójść za blokiem wszystkich stronnictw polskich, jaśniej mówiąc za Blokiem Współpracy z Rządem.

Jest to zupełnie błędny domysł, który prostuję.

Polskie Korporacje Akademickie nie biorą żadnego udziału w akcji wyborczej, gdyż są apartyjnymi organizacjami, nie wdają się zupełnie w to, kto „młuje się w robieniu wyłomów w polskiej akcji wyborczej”, żadnej partii nie pochwalają i żadnej partii, ani jej działalności nie gania. Jeszcze raz przytaczam słusze słowa autora artykułu „Korporacje” kol. Br. Zduńczyka „Korporacje są stowarzyszeniami narodowymi, ale bezpartyjnymi i o tem zawsze pamiętać będą”. Sprawy polityki partyjnej stoją poza sferą zainteresowań konwenów korporacyjnych.

Poszczególne korporantom wolno zajmować wobec wyborów stanowisko, jakie im osobiście odpowiada, byle nie sprzeciwiało się ideologii Związku Polskich Korporacji Akademickich, do bro Narodu Najwyższem prawem”

W. M.

Kronika.

— „Wiadomości Korporacyjnych” zeszyt 4-ty ukazał się i zawiera artykuły J. Czerwińskiego: „Przed II Zjazdem Rady Nacz. P. K. A.”; T. Saniawskiego: „O typ inteligenta polskiego”, w wychowaniu korporacyjnym”; streszczenie odczytu prof. dra Czekanowskiego: „Polskość na Kresach Wschodnich”; J. Bieleckiego: „Z dziejów P. K. A. Lutyko - Venedia”; „Fiksy”, Br. Straty „Wieczór autorski E. Teichmana”, dra P. G-u „List z Pólnocy”, wywiad z prezesem Zw. P. K. A., sprawozdanie ze zjazdu Rady Zw. Kół Prawn. i Ekon., kronikę zagraniczną, korespondencję z życia Korporacji „Zagończyk”, kronikę korporacyjną, przegląd nowych wydawnictw, wykazy prezydów korporacji itd.

ZYCIE GOSPODARCZE.

O rozwoju Gdyni. O cele polsko-francuskiej Izby Handlowej.

Przed kilku dniami odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem naczelnika wydziału portowego Min. przem. i handlu p. inż. Legowskiego posiedzenie Stałej Komisji Międzyministerialnej dla spraw rozwoju portu i miasta Gdyni.

Na posiedzeniu tem omówiono szereg aktualnych spraw tak dla portu, jak i dla miasta. Uchwalony został na 5 lat projekt inwestycji dla m. Gdyni. Projekt ten przewiduje wszystkie najpilniejsze inwestycje, z których najważniejsze: wybudowanie kanalizacji i wodociągu według projektu prof. Pomianowskiego do roku 1930 i budowa około 16 km. ulic. Kwestja finansowania tych inwestycji również została pomyślnie załatwiona.

W planie regulacji m. Gdyni jest w opracowaniu projekt planu strefowego, wzorowany na planie miast zagranicznych. Miasto Gdynia podzielone ma być na 5 stref budowlanych.

Wielkie znaczenie dla portu Gdyni ma budowa kolei Bydgoszcz—Gdynia i związana z tem kwestja zdolności przepustkowej kolei. Wnioskując z dotychczasowego tempa budowy portu w Gdyni, można przypuszczać, że budowa pierwszej serii portu ukończona będzie o rok wcześniej, niż przewidymano, t. j. do końca 1929 r. Żeby port gdyński mógł być należycie wykorzystany, musi kolej zabezpieczyć odpowiednią zdolność przepustkową. Według danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu obrót portu gdyńskiego w początkach 1930 roku wynosić już będzie miesięcznie około 810.000 ton. Wobec tego termin wykończenia kolei Bydgoszcz—Gdynia w r. 1930 uważać należy za spóźniony, dlatego też komisja uchwaliła rezolucję, w której podnosi konieczność energicznego przyspieszenia budowy tej linii kolejowej, oraz zwiększenia zdolności przepustowej całej sieci kolejowej Śląsk—Bałtyk.

Podniesiona została również kwestja budowy cegielni w Gdyni, która wobec wzmoczonego ruchu budowlanego jest kwestją pierwszorzędnej wagi.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się 17 lutego br.

Dziś wieczór odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Lwowskiego Polsko-Francuskiej Izby Handlowej.

Z tej okazji pragniemy przypomnieć, że instytucja ta, niestety mało znana szerszemu ogółowi, posiada za sobą już sześć lat pracy i zapisała się zwłaszcza przez pierwszych cztery lat bardzo dodatnio w historii budowania polsko-francuskich stosunków handlowych. W latach tych Izba, pozostając pod kierownictwem dr. W. Szarskiego i ś.p. dr. Rońskiego rozwinęła bardzo żywą działalność, której owoce przetrwały w postaci żywego ruchu handlowego z Francją.

Jeżeli zaś od dwu lat nieobserwowaliśmy żywszej akcji ze strony Izby, to zdaje się nie odbiegniemy od prawdy, dopatrując się przyczyn tego w ukształtowaniu się stosunków handlowych z Francją.

Wystarczy z jednej strony rzucić okiem na statystykę naszego handlu zagranicznego, z drugiej przejść w myśl te artykuły codziennie spotykane w handlu, o których wiemy, że pochodzą z Francji, by upewnić się, że stosunki te dalekie są od tego, co powinniśmy uważać za normalne i możliwe. Nasz import z Francji wynosił przeszło 7 procent naszego importu, nasz eksport do Francji nie sięga nawet 2 procent naszego eksportu. Poza winem i perfumierią, sardynkami, oliwą i po części jedwabiami nie spotykamy innych towarów francuskich.

Nasz wywóz do Francji jest znikomy, nasz przywóz z Francji wybitnie luksusowy.

W pierwszych latach istnienia, Izba rozwijała działalność prawie wyłącznie w kierunku importu. Kraj nasz przez lata wojny pozbawiony importu towarów obcych, zwłaszcza luksusowych, chętnym był ich odbiorcą: z drugiej strony Francja przy układaniu traktatu handlowego z Polską kładła nacisk szczególnie na wyroby swego przemysłu luksusowego, jako te które najtrudniejszy zbyt znajdują.

Ustosunkowując się do tych dwu zjawisk, Izba pracowała w kierunku po-

pierania przywozu z Francji. Przez kilka lat z rzędu na lwowskich Targach Wschodnich zbiorowe grupy francuskie organizowane były przez Izbę i dobrze cel swój spełniały.

Ponieważ jednak zakres tych agend się wyczerpał, co ważniejsi eksporterzy francuscy umocnili swą pozycję na rynku polskim, dalsza akcja Izby w tym kierunku była zbyt bezcelna. Zainteresowanie agendami i celami Izby, pojętemi pod takim właśnie kątem widzenia, zmalało.

Sądźmy jednak, że zapatrywanie, jakoby zadania Izby zostały spełnione, nie jest słuszne. Stoją przed nią bowiem dalsze dziedziny handlu polsko-francuskiego, które domagały się ożywienia i poparcia.

Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie eksport polski do Francji. Na ten drobny ułamek 1.7 procent, czyli około 2 milionów franków złotych, naszego eksportu składają się niemal wyłącznie drzewo i trochę produktów naftowych. Jeżeli nasz eksport drzewa wynosi prawie 25 procent całego eksportu, czyż nie można by większej części skierować do Francji, która kupuje to polskie drzewo z drugiej ręki od Niemiec? Czy nasze płody rolnicze jak ziemniaki, nasiona, grzyby, nie znalazłyby odbiorców we Francji? I takich przykładów przez porównanie statystyk naszego i francuskiego handlu zagranicznego można by znaleźć więcej. A kolonje francuskie? Czy nie byłoby doskonałym terenem zbytu dla przemysłu tekstylnego?

Z drugiej strony i nasz przywóz z Francji można by znacznie rozszerzyć. Towary kolonialne jak: ryż, korzenie, herbata, kawa, sprowadzane przeważnie za pośrednictwem Hamburga, czyż nie dałyby się sprowadzać z Francji. A wyroby przemysłu metalowego, instrumenty, aparaty, optyka, a choćby zabawki, czy nie są wyrabiane we Francji. A dalej samochody. Czy poza kilkoma markami jak Berliet, Renault, i parę innych znany wozu francuskie?

Jest naprawdę pole do działania ogromne.

Rozwinięcie eksportu polskiego do

Francji, zastąpienie importem z Francji importu z innych krajów, zwłaszcza co do towarów codziennej potrzeby importu produkcyjnego, oto stojące przed Izba Polsko-Francuską zadania, nad których realizacją powinna energicznie pracować.

Nie tu miejsce wskazywać sposoby i ucząć jakimi drogami cele te należy realizować.

Uważamy naszą rolę za spełnioną, gdy dziś, w dniu walnego Zgromadzenia te cele Izbie przed oczy stawiamy.

Życzymy, by obecny rok pracy zaznaczył się pomyślnymi rezultatami w kierunku urzeczywistnienia tych celów.

Eksport materiałów włókienniczych.

W grudniu ub. r. wywieziono z okręgu łódzkiego ogółem 309.955 kgr. materiałów włókienniczych na sumę 4.349.302 złotych, czyli znacznie mniej niż w listopadzie ub. r. (eksport w listopadzie 392.537 kg. na sumę złotych 5.378.016) i październiku ub. r. (eksport w październiku 532.466 kg. wartości 5.961.985). Natomiast w porównaniu z grudniem 1926 eksport w grudniu 1927 był pomimo mniejszego tonażu (w grudniu 1926 — wywieziono 312.185 kg) pod względem wartości znacznie większy, gdyż eksport w grudniu 1926 wyrażał się tylko cyfrą 3.068.843 zł. Według poszczególnych grup wywóz w grudniu 1927 przedstawiał się w porównaniu z listopadem ub. r. następująco (pierwsza cyfra z grudnia, druga w nawiasie z listopada 1927 r.) towary bawełniane białe — 10.618 kg. wartości 170.392 zł. (3.506 kg. wartości 40.418 zł.), towary bawełniane koloretowe — 174.948 kg. wartości 1.767.171 zł. (254.301 kg. wartości 2.357.445), tow. półbawełniane 17.991 kg. wartości 209.266 (12.768 kg. wart. 169.604), towary wełniane — 47.212 kg. wartości 504.656 (48.558 kg. wart. 605.682), przedza czesankowa 59.136 kg. wartości 1.697.817 (73.404 kgr. wartości 2.204.867). Zwrot cła stosownie do wydanych 384 zaświadczeń wyniósł w miesiącu grudniu 1927 roku 92.370 zł.

Największym odbiorcą materiałów łódzkich był w grudniu, podobnie jak w listopadzie daleki Wschód (Chiny i Japonia), który nabył towarów za 1.596.390 zł. (w listopadzie 1.914.210 zł.). Eksport do innych państw przedstawiał się w złotych następująco: Rumunia — 808.944 (w listopadzie 623.887), Litwa — 373.961 (1.072.487), Bliski Wschód (Turcja, Palestyna, Persja) 343.686 (503.806), Ameryka Południowa 339.272 (244.886), kraje bałtyckie 250.562 (213.859), Austria, Węgry i Jugosławia 218.859 (116.172), Niemcy 163.979 (143.660), Anglia 132.522 (380.179), Holandia i Danja razem 84.186 (0), Włochy 17.136 (0), Afryka 13.260 (56.709), inne kraje 6.545 (6.161). Cyfry w nawiasie odnoszą się do listopada 1927 roku.

Uprawa chmielu w Polsce.

Przed wojną światową produkcja chmielu na terenach, należących obecnie do Polski, wynosiła około 37.000 c. m., co stanowiło 4 procent ogólnej produkcji światowej. W czasie wojny plantacje bardzo zmalały i w r. 1924 produkcja chmielu u nas wynosiła zaledwie 16.000 c. m. przy obszarze plantacji około 2.000 ha. W latach ostatnich powierzchnia plantacji chmielu stale wzrasta, bowiem według danych Syndykatu Plantatorów Chmielu w r. 1926 wynosiła ona 2.500 ha, a w roku 1927 — 3.100 ha, w czem w wojew. Wolińskim 1800 ha, w woj. Poznańskim 200 ha, w Kongresówce 750 ha i w Małopolsce 350 ha.

Projekt normalizacji eksportu.

Dnia 23 b. m. odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie pod przewodnictwem wiceprezenta Tadeusza Höflingera ankieta w sprawie projektu rozporządzenia o normalizacji eksportu produktów rolnych i ich przetworów. Wedle tego projektu, do eksportu tych artykułów w przyszłości dopuszczone być mają tylko firmy specjalnie w tym celu zarejestrowane, przyczem rozłożona ma być nad nimi szeroka kontrola ze strony powołanych do tego urzędowych organów nadzorczych.

Ożywiona dyskusja przeprowadzona na podstawie referatu śl. ref. dra Nahlika wykazała poważne niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie zamierzona zetatyzacja jednej z najważniejszych gałęzi polskiego eksportu, przyczem jednogłośnie oświadczone się przeciw wprowadzeniu projektowanego rozporządzenia w życie.

Uzyskane na podstawie ankiety materiały posłużyły Izbie do zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej sprawie w memorjale przedłożonym władzom centralnym.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 20 stycznia 1928 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) KRUSZEC:			
a) Złoto w skarbcu	352.947.129-69		
b) " zagranicą	173.387.819-70		
c) Srebro w/g wartości w złocie	2.062.813		
	zł. 5.8995.187-52	+	158.143 77
2) Waluty, dewizy i należności zagraniczne	zł. 668 227.061-96		
razem	zł. 1.197.222.249-48	-	15.343.670-60
3) Waluty, dewizy i należności zagraniczne			
niezaliczone do pokrycia	199.675.571-02	-	7.378.374 —
4) Polskie monety srebrne i bilon	23.780.174-74	-	854.228-35
5) Portfel wekslowy	450.035.874-66	-	787.255-68
6) Pożyczki zabezpieczone papierami	38.092.136-16	-	1.639.783-84
7) Papiery procentowe własne	6.422.045-66	-	348.135-57
8) Papiery funduszu zapasowego	54.983.186-32	+	17.233.112-90
9) Dług Skarbu Państwa	25.000.000—		bez zmiany
10) Nieruchomości	20.000.000—		
11) Inne aktywa	27.611.545-21	+	685.446-12
	zł. 2.042.821.783-25		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100.000.000—		bez zmiany
2) Fundusz zapasowy	94.434.640—		
3) Natychmiast płatne zobowiązania			
Rachunki żyrowe kas państw	319.880.915-78		
Pozostałe rachunki żyrowe	207.886.932-81		
rk zakupu srebra	9.000.000—		
rk państw. funduszu kredyt	117.527.507-16		
różne rachunki	19.902.756		
	zł. 754.397.553-31	+	24.976.103-81
4) Obieg biletów bankowych	912.463.661—	-	34.643.910—
razem	zł. 1.666.863.213-31	-	9.667.806-19
5) Rk specjalny Skarbu państwa	75.000.000—		bez zmiany
6) Inne pasywa	56.523.929-94	+	1.343.058-94
	zł. 2.422.821.743-25		

Stopa procentowa:

8% od dyskonta weksli.

9% od zastawu papierów procentowych.

Produkcja chmielu w b. r. szacowana jest na około 25.000 c. m., z której to ilości około 5000 c. m. będzie skomsumowane w kraju — reszta zaś może być przeznaczona na eksport.

Prace nad podniesieniem uprawy chmielu w Polsce prowadzi następująca organizacja: 1) Syndykat Plantatorów Chmielu w Warszawie, 2) Wołyńskie Towarzystwo Chmielarskie, 3) Bank Chmielarski w Dubnie, 4) Wielkopolska Izba Rolnicza, a ostatnio; 5) Związek Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego i 6) Lubelskie Towarzystwo Rolnicze. Zważywszy, że warunki przyrodnicze, jakie Polska posiada, są bardzo sprzyjające dla rozwoju tej gałęzi produkcji i biorąc pod uwagę, że wywóz chmielu wpłynie niewątpliwie na polepszenie naszego bilansu handlowego, ministerstwo rolnictwa akcję podniesienia uprawy chmielu najusilniej popiera przez: 1) organizowanie i subwencjonowanie zakładów doświadczalnych uprawy chmielu (stacja doświadczalna w Lucku), 2) szkolenie instruktorów chmielarskich, 3) popieranie akcji kredytowej na zakładanie chmielników i budowę suszarni chmielu.

Ponadto w ostatnich czasach poczyniono kroki w kierunku zebrania materiałów, związanych ze sprawami standaryzacji chmielu i uporządkowania handlu chmielom i w tym celu na początku lutego projektowane jest zwołanie w ministerstwie specjalnej konferencji.

Informacje gospodarcze

Prawda o grocie kryształowej.

Wobec ukazania się w niektórych czasopismach wiadomości o rzekomym zniszczeniu t. zw. „Groty kryształowej” w Wieliczce, i o tem, że to zniszczenie nastąpiło już za czasów rządów polskich, Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, co następuje: W końcu ub. stulecia przy robotach na wschodzie kopalni wielickiej była znaleziona grota, strop i ściany, której były pokryte kryształami soli. Grota ta od chwili odkrycia była i jest otoczona troskliwą opieką zarządu, żupy solnej i odciała od reszty kopalni dwójgim żelaznych drzwi, stale zamkniętych na klucz. Ani przed wojną, ani po wojnie eksploatacja groty nigdy nie miała miejsca i kryształów soli nigdy w niej nie wyrabiano. Stan groty obecnie jest identycznie taki sam, w jakim ona znajdowała się w chwili objęcia kopalni wielickiej przez władze polskie w 1918 r. Piękne okazy kryształów solnych, które poczynając od 1860 r. były obdarzane wystawami, oraz muzea krajowe i zagraniczne, pochoziły i pochodzą nie z tej groty, lecz ze szczeliny w górotworze solnym, zawierającym grupy kryształków, które to szczeliny są specjalnie w tym celu poszukiwane.

Pogłoska o zniszczeniu groty kryształowej polega na błędnym przypuszczeniu, że komora powstała wskutek odbudowy powyżej wspomnianych szczelin, jest właśnie grota kryształowa.

Możliwości eksportowe.

Pewna firma brazylijska pragnie im portować z Polski sól w większych ilościach.

Pewna firma niemiecka poszukuje przedstawiciela na wszelkiego rodzaju urządzenia mechaniczne do piekarni.

Pewna firma francuska pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskimi przedsiębiorstwami, interesującymi się importem następujących artykułów: ko rundu sztucznego oraz bauxytu do wyrobu cegieł ogniotrwałych.

Pewna firma niemiecka pragnie importować z Polski większe ilości okraglaków, oraz wszelkie drzewo, nadające się do użytku dla stolarzy.

Pewna firma gdańska pragnie importować z Polski próbówki otwarte lub zamknięte.

Pewna firma francuska poszukuje przedstawiciela na urządzenia i wszelkie maszyny młynarskie.

We Włoszech istnieją widoki zbytu na następujące artykuły: towary włókiennicze, rudy metali, i metale, drze-

wo, artykuły chemiczne i nasiona.

W Bułgarii jest zbyt na kosmetyki i perfumy. Sprzedaży dokonywuje się przeważnie na podstawie 3—4 miesięcznego kredytu wekslowego, kredyt ten jednak przyznawać należy jedynie za gwarancją bankową.

Szczegółowych informacji o powyższych możliwościach handlu zagranicznego udziela Izba Przemysłowo-Handłowa w Poznaniu; firmom nie należącym do okręgu Izby udziela się informacji po uiszczeniu opłaty manipulacyjnej w wysokości 3 złotych.

Z giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł.). Stabsza dewiza na Wiedeń. Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym współudziałem banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych 8'88 i pół.

Za rubla złotego płacono 4'07 i pół, bez transakcji.

Dla akcji tendencja słabsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł.). Londyn 4.87 i siedem szesnastych, Paryż 3.93, Bruksela 13.93, Rzym 5.29 i jedna czwarta, Madryt 16.96, Berno 19.25 i pół.

NOTOWANIA ZIOŁEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł.). Londyn 43.50, Berlin 46.75—47.15; Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.97—47.17, Berlin (wyplaty na Poznań) 46.95—47.15, Gdańsk 57.50—57.64, Odańsk (wyplaty na Warszawę) 57.47—57.61, Wiedeń (czeki) 79.38—79.63, Zurych 58.20, Praga 378.60.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 27 stycznia. (Tel. wł.). Unia 21.50—21.25.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 27 stycznia.

Kurs dolara zł. 8.88, tendencja spokojna. W obrotach międzybankowych Londyn zł. 43.55 3/4.

Bank Polski płać: efektywne dolary zł. 8.85, Nowy Jork 8.88, Londyn 43.35, Zurych 171.25, Paryż 34.96 i pół, Bruksela 24.78, Mediolan 47.10 i pół, Amsterdam 358.80, Praga 26.35, Sztokholm 238.90, Kopenhaga 238.15, Oslo 236.40, Odańsk 173.10, Wiedeń 125.19, Berlin 212.12, Kanada 8.87.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1927	Akcie kotowane
100	5.000	100	0'00	Bank Hipoteczny
—	6.000	100	0'12—0'13	Bank Przemysłowy
—	3.000	—	0'03	Bank Ziem. kred.
12 00	4.000	100	103'00	Growary
10'46	0'250	100	101'00—103'00	Chodorow
0'50	3.000	—	4'00	Chybie
—	900	10	0'27	Chmielów
—	—	—	2'00—2'10	Lokomotywy
—	—	—	0'15	Łajota
1'00	1.800	20	23'60	Gazolina
—	220	—	17'20	Gazy Wschodnie
—	2.000	100	17'00	Łorka
0'05	—	—	0'48	Niemojowski
—	2.625	—	33'00	Okos
0'04	2.500	10	0'28	Parowoz
0'02	750	20	3'00	Pezel
—	—	—	1'10	Pocisk
—	—	—	0'20	Polska nafta
—	—	—	0'35	Rakszawa
—	—	—	2'70	Siersza gorn.
2'50	5'000	20	17'25	Tespy
2'00	1.500	100	11'50	Zieleniewski
—	—	—	49'25—49'50	5% państ. poż. kon.
—	0.600	50	13'00	Akcie niekotowane
—	—	—	0'05	Cegielski
—	—	—	0'35	Elektrosan
—	—	—	1'35	Foresta
—	—	—	0'40	Gazy Zachodnie
1'00	500	—	15'75	Gazociąg
—	—	—	0'20	Jaworzno (po 20)
—	—	—	14'00	Len
—	—	—	0'35	Lesienice
0'10	—	10	0'70	Okus
0'10	2.000	10	275'00	Pol. Przem. Naft.
0'00	3.500	—	275'00	Przeworsk Okaz.
0'00	3.500	—	0'60	Radziwiłł
—	—	—	32'00—34'00	Schott
1'00	10000	100	83'75	Bank Polski
—	—	—	—	Pol. Przem. Naft.

ZBOŻE.

Lwów, 27 stycznia.

Zastój w obrotach giełdowych i poza giełdowych.

Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań przy stosunkowo silnym zaofiarowaniu i braku zainteresowania.

Tendencja utrzymana, usposobienie bez ochoty.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: Jęczmień przemysłowy 33.50—34.50, owies małopolski 32.00—33.00.

Wszystkie inne kursa niezmienione.

Rozmaitości.

+ Samochodem dookoła świata.

Polski skaut, Jerzy Jeliński, przedsięwziął oryginalną podróż... samochodem naokoło świata. Podróż ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród sportowców tembardziej, że jest to pierwsza wyprawa skautowska, mająca na celu opasanie kuli ziemskiej polską flagą i zarazem pierwsza w świecie ekspedycja, która otrzymuje audjencje u szefów wszystkich państw, przez które przejeżdża. Harcerz nasz przejechał już na swym samochodzie marki Ford pół kuli ziemskiej, przebywszy 36.000 mil. Po objechaniu całej Polski, zwiedził on Czechosłowację, Austrię, Węgry, Jugosławię, Włochy, Sycylię i Afrykę północną. Obecnie harcerz Jeliński znajduje się w Ameryce, nadzwyczaj serdecznie podejmowany przez tamtejszą Polonję. Cała prasa polska i angielska zamieszcza obszernie opisy jego podróży, bogato ilustrowane zdjęciami, przedstawiającymi harcerza w różnych sytuacjach i przygotowach, przyczem w każdym miejscu po stoju p. Jeliński wygłasza po kilka odczytów, tłumnie uczęszczanych. Dotychczas harcerz Jeliński jest członkiem 18 klubów automobilowych. Dzięki pomocy Polonii w Detroit dalszą podróż odbywać będzie samochodem marki Buick. Po zwiedzeniu Stanów Zjednoczonych skaut Jeliński uda się przez Japonię, Australję i Indie do Polski.

Doiar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8'88.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów, 27 stycznia 1928.

Waluty i dewizy	zł.	zł.
Dolar ameryk.	8'88	47'10
Nowy Jork	8'88	358'80
Dolar kand.	8'87	20'35
Funt angielski	43'35	231'90
Fr. szwajcarski	171'25	238'15
Fr. francuski	14'96	236'40
Fr. belgijski	24'78	125'19
Marka niem.	212'2	—
złoty	—	—
Gram złota	5'92	1'80
Dolar	8'93	2'38
Dukat	20'38	2'12
Gulden hol.	5'58	4'48
Funt angielski	43'28	1'72
Funt turecki	39'16	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

warszawa, 27 stycznia 1928 (Pat.)

Dolary ameryk.	8'88	8'90	8'86
Sztokholm	—	—	—
Belgia	124'25	124'56	125'54
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	35'70	360'60	358'80
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43'45	43'56	43'34
Nowy Jork	8'90	8'92	8'88
Paryż	35'15	35'14	35'14
Praga	26'41	26'43	26'39
Szwajcaria	171'70	171'13	171'27
Wiedeń	125'55	125'56	125'31
Włochy	47'22	47'34	47'10

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27 stycznia 1928. (Pat.)

Paryż	zł.	20'41	Kopenhaga	zł.	139'05
Londyn	25'34	—	Sofia	—	3'73
Nowy Jork	5'13	—	Praga	—	15'38
Belgia	92'33	—	Warszawa	—	58'2
Włochy	27'43	—	Budapeszt	—	90'80
Hiszpania	88'4	—	Białogrod	—	5'90
Holandia	105'5	—	Ateiny	—	6'00
Berlin	12'80	—	Konstantyn	—	2'67
Wiedeń	73'20	—	Bukareszt	—	3'20
Sztokholm	139'55	—	Wiedeń	—	13'10
Oslo	138'15	—	Buenos Aires	—	222'00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27 stycznia 1928. (Pat.)

Nowy York	487'25	Hiszpania	28'71
Holandia	12'08	Portugalia	2'44
Francja	124'02	Dania	18'20
Belgia	34'99	Szwecja	18'17
Włochy	92'02	Norwegia	18'32
Niemcy	20'44	Wiedeń	193'62
Szwajcaria	25'31	Praga	164'46

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27 stycznia 1928. (Pat.)

Londyn	124'02	Dania	681'25
Nowy York	25'44	Holandia	10'26
Belgia	354'00	Norwegia	677'50
Hiszpania	43'25	Szwecja	683'00
Włochy	134'00	Kolumbia	15'70
Szwajcaria	49'00	Niemcy	6'60

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 27 stycznia 1928. (Pat.)

Amsterdam	285'0	Mediolan	37'48
Belgrad	12'45	N. Jork	108'5
Berlin	168'81	Oslo	188'40
Bruksela	96'05	Paryż	27'83
Budapeszt	123'84	Praga	20'97
Charków	4'33	Sofia	3'9
Kopenhaga	189'00	Sztokholm	190'00
Londyn	34'51	Warszawa	79'65
Madryt	120'15	Zurych	130'35

GIEŁDA WARSZAWSKA.

warszawa, 27 stycznia 1928 (Pat.)

Papery procentowe:			
5% poz. złot.	—	10% poz. kol.	102' 0
4% poz. kol.	65' 50	5% poz. konw.	67' 00
Dolarówka 62' 50.			
K c i e:			
Bank Polski	162' 50	Rittner Gamber	—
Ok. Dysh. warsz.	136' —	Lilpop	40' 75
Bk. Handl. warsz.	125' —	Morzejew	44' 00
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	—
Ok. Zachodni	37' 75	Ostrowieckie	85' 00
Ok. Zw. Sp. Zar.	34' 00	Parowoz	—
Ok. Jelewski	—	Pocisk	—
Siles	—	Koln Zielinski	—
Spless	155' —	Kuzyk	49' —
Elektryczność	—	Starachowice	61' 00
Sila i światło	91' 50	Ursus	—
Chodorow	—	Zieleniewski	165' —
Czerka	—	Zyfarow	—
Włocławice	—	Borowski	18' —
W. I. P. Cukr.	73' —	Syniaki Roln.	—
W. I. A. Wegla	53' 50	Hadousen	—
Ok. Rolska Nafta	1' 000	Spytus	—
Ok. Rolska Nafta	39' 50	W. I. L. Zegl.	—
Cegielski	—	Cmielów	—
—	—	Sole potasowe	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 27 stycznia 1928. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	115	Pocisk	—
Ok. Hipoteczny	—	Okra	92
row. Bk. Kred.	—	Lepege	—
Bk. Natopolski	—	Narta	—
Bk. Komercyjny	—	Pezel	—
Bk. Handlowy	—	Okus	—
Bk. zw. sp. Zar.	—	Pokucie	—
Ok. B. R.	—	syniaki kosz.	—
Ok. R. R.	13 75	Gazy	—
Ok. R. R.	—	Trzeb. Muszce	—
Ok. R. R.	164 80	Krakus	0 30
Ok. R. R.	—	Cmielów	—
Ok. R. R.	0 57	Sierza elektr.	—
Ok. R. R.	39 50	Chodorow	—
Ok. R. R.	25	Riaseni	16
Ok. R. R.	13 80	Chybie	—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 27 stycznia 1928. (Pat.)

	wiedn. 27 stycznia 98. (Pat.).	
Skoda	25'75	Ok. malop.
Sierza	10 65	Ok. Hipoteczny
Zieleniewski	—	Narta 37'60
Ranto	6'8	mraznica
Karpaty	29'—	lepege
Calicia	65'60	otowary
Chodorow	10'—	anszawa

WARTOŚCI WARSZAWSKIE.

Lwów, 26 stycznia

Dolar, kurs oficjalny	8'88
Dolar, kurs prywatny	8'88
złoty w Zurychu	58'00
Frank zloty	172'00
Gram złota	5'92
Diagram cieleba	0'7
mięsa wol.	2'81
Cukra	1'30
Żelazna żyta	43'00
Łona węgla górnośl.	55'00
Wskaznik kosztów strz.	234'00
Szeregownicy	152'000
Złoty w Wiedniu	121'11'000
Waga banknotów	127'13'000
Waga	333'500'000
Stopa dyskontowa	—

WINA RIEDLA

Radjofon.

Sobota, 28 stycznia.

Warszawa. (1111) Godz. 11.40: Komunikaty PAT. 14.40: Komunikaty PAT. 16: „Przegląd literatury pedagogicznej obcej o gminach szkolnych”. 16.40: „Odczyt p. t. „Przegląd literatury pedagogicznej obcej o gminach szkolnych”. 17.05: Komunikat PAT. 17.20: „Radiokronika. 17.45: Program dla dzieci. 18.55: Komunikat PAT. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt z cyklu „Portrety literackie p. t. Tadeusz Rittner”. 20.30: „Piękna Helena”, operetka Offenbacha. 22.05: Komunikaty PAT. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej. 23.30: Komunikaty PAT.

Mediolan. (315.8) Godz. 20.50: Koncert. 23: Muzyka taneczna.

Wrocław (322.6) Godz. 19.30: Jazz-band z Berlina. Do 24: Muzyka taneczna.

Londyn. (361.4) Godz. 17: Koncert. 19: Dalszy ciąg koncertu. 20.45: Transmisja koncertu z Devonshire Parku w Eastbourne.

Berlin. (483.9). Godz. 16.30: Koncert. 22.30: Muzyka taneczna.

Wiedeń. (517.2) 17.30: Akademia muzyczna.



**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Sport.

Dziś rozpoczynała się Mistrzostwa Polski łyżwiarskie na torze L'Z i trwać będą przez oba dni t. j. sobotę i niedzielę. Dziś początek o godz. 14.30, jutro o 10 i 17. Walka będzie zacięta, zwłaszcza w jeździe szybkiej, w której nasz Wacek Kuchar będzie miał trudny orzech do zgryzienia w osobach warszawiaków Kamińskiego, Majewskiego, Dembowskiego i Grotta. W jeździe sztucznej szanse będą się wahać między Kucharem Wład, a Kikiewiczem, — w jeździe parami, sądzimy, że Kowalski i Błorówna nas nie zawiodą.

Jutro Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządzi dla swych członków wycieczkę narciarską w okolice Lwowa. Punkt zboru 9.30 przed Szkołą Przemysłową.

Telegram z Krynicy otrzymaliśmy następującej treści:

Zawody narciarskie w Krynicy zapowiadają się nadzwyczaj interesująco; przybywają zawodnicy grupy olimpijskiej oraz czołowi zawodnicy Szwecji: Ljungstroem, Linestrom, Jonson. Zjazd gości wielki, zainteresowanie olbrzymie, warunki śniegowe znakomite. Skocznia olimpijskich wymiarów gotowa. Komitet zawodów.

LKS Lechia podaje do wiadomości, że dnia 4 i 5 lutego urządzi we Lwowie zawody narciarskie. W skład programu wchodzi: 1) a) bieg zwyczajny 18 km dla seniorów, b) skoki dla seniorów; 2) a) bieg 5 km dla juniorów, b) skoki dla juniorów; 3) bieg zwyczajny 5 km dla pań. Konkurencje ad 1) i 2) zostaną przeprowadzone jako zawody złożone. Nagrody w żetonach. Wpisowe 1 zł. od każdej konkurencji. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje codziennie kierownik Sekcji narciarskiej por. Baszniak

Edward 6 Okr. Szef Int., ul. Ochronek 4, od godz. 10—15, względnie Sekretariat Klubu Lwów, ul. Rutowskiego 23 III p., w godzinach od 19—20. Zapewniony udział zawodników zakopiańskich i fenomenalnego skoczka z Zakopanego, 14-letniego Marusza.

Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej oraz Lwowska Okręgowa Liga Piłki Nożnej zawiadamiają, że zgromadzenia likwidacyjne obu powyższych Związków odbędą się dnia 5 lutego br. o godz. 9 w gimnazjum przy ul. Kubali. W godzinie później odbędzie się konstytuujące walne zgromadzenie Lw. O. P. N. Na porządku dziennym: uchwalenie nowego statutu oraz wybór władz Związku.

Ze Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Zjazd delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych, Krajoznawczych i Narciarskich, który odbył się w Warszawie w kwietniu ub. roku, postanowił powołać do życia stały związek tych towarzystw, wybrał jego tymczasowy zarząd z posłem Osieckim jako prezesem, prof. Aleksandrem Janowskim jako wiceprezesem i dr. Mieczysławem Orłowiczem jako sekretarzem. Zarząd ten opracował statut Związku, który we wrześniu został zatwierdzony przez Komisariat Rządu w Warszawie.

W charakterze członków zwyczajnych zgłosiło do Związku przystąpienie 11 towarzystw, liczących ogółem 21.000 członków. Z pośród nich posiada Polskie Tow. Turystyczne 10.000 członków, Polskie Pow. Krajoznawcze 5.000 członków, Polski Związek Narciarski 2.100 członków, zgrupowanych w 20 towarzystwach. Automobilklub Polski i kluby do niego afiliowane 2.000

członków. Pozostałe 1.900 członków grupuje się w mniejszych towarzystwach, jak Wojewódzkie Tow. Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu (16 oddziałów, 700 członków), Polski Związek Turystyczny w Krakowie, Związek Uzdrawisk Polskich, Polski Touring Klub w Warszawie, Polski Klub Turystyczny w Warszawie, Polskie Tow. Turystyczne w Toruniu i Akademickie Koło Krajoznawcze w Warszawie.

Pierwsze walne zgromadzenie Związku odbędzie się w niedzielę 5 lutego br. o g. 10 rano w Warszawie w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Karowej 31. Na porządku dziennym m. in. omówienie programu działalności Związku na r. 1928, rozdział kompetencji między towarzystwa, do Związku należące, względnie unifikacja towarzystw o pokrewnych celach, oraz wybór prezesa i zarządu.

Klub ciężko-atletyczny im. Cyganlewicza organizuje kurs bokserski i samoobronę ju-li-tsu. Wpisy przyjmuje się u p. E. Zimorowicza, ul. Zimorowicza 3.

WYDAWNICTWA
BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU

Wacław Meibaum: „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki”. Zł. 1.—

St. Kupczyński: „System społeczny i gospodarczy Henryka Forda”. Zł. 1.—

SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batorego 32.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

BUDZIKI zegarki „Zenith”, „Iaz” i inne ozdobne i użyteczne, najtaniej, w największym składzie zegarków **Dąbrowski - Rozwadowski**, Lwów, Akademicka 2 „Hotel George’a”. Dogodne warunki. Własne pracownice. 973

KAWIENICA dwupietrowa przy bocznej Kopernika, 8 wolnych pokoi z komfortem, sprzedaje za 8000 dolarów **Skomorowski**, Chorażczyzna 10. Telefon 16-22. 95

„CO CZYTAĆ należy” świeżo wydany katalog z kalendarzem na rok 1928 wysyła na żądanie darmo księgarnia **marjana Hasklera** w Stanisławowie. 13219

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, kutowski 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie iasyngię oraz nauka kroju i szycia. 8

MEBLE NA RATY
Znana **Münzer, Rejtana 4** poleca Syfonia, pianino, i przedmioty biurowe. 297

SMANI DO WODEK

tortów i pomadek. Szczotki rozmaite. Mydła toaletowe. Wosk, terpentynę itp. poleca 12

Łóże KOLEZANSKI, Batorego 34a.

DZIAŁKI BULOWLANE w centrum miasta Brzeżan i parcele gruntowe z parcelacji sprzedaje Zarząd Dóbr Brzeżany. 965

ZAJĄCIE, lisy, kuny, tchorze kupuje, przyjmuje do wypłaty. Pracownia futer **Karola Schürera**, Senatorska 1. 969

DOMEK nowoczesnie zbudowany, z ogródkiem kupię, Zgłoszenia z podaniem ceny sprzedaży do administracji pod „Nowoczesny”. 908

WIELKA POSEZONO NA SPRZEDAŻI

200 m. batystu lewob.	po zł. 2.0
800 m. uniki	1.70
100 m. płótna ang.	1.30
1000 s.t. ręczników kąpiel.	3.25
200 m. okostordu na fartuszki	1.50
500 m. flaneli gład. i desen.	1.50
500 m. barczanu	1.40
500 m. radjo barczanu	1.25
200 ręczników	1.20
1000 ręczników odpas.	1.25
5000 m. zenru żyrand i zagran.	1.80
1500 szt. prześcieradeł odpas.	5.25
2000 m. kretonu na firanki	1.25
500 m. franek	1.10
1000 m. obrusów	5.50
1500 m. płótna białego	1.40
500 tuz. serwetek -- 3 sztuki	1.—
500 ścierek odpas.	1.30
500 tuz. chusteczek do nosa, 6 szt.	3.—
500 pędów zimowych	6.50

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI

Lwów, ul. Halicka 13. 978
Zamówienia załatwiamy odtworną pocztą.

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł., gumowe od 25 zł. **Janagorzata Batorego 34, II p.** 943

MAJĄTEK w środkowej Małopolsce obszar około 30 ha na ziemi buraczano pszennej z ujemne zagospodarowany w dużej kulturze, z całym inwentarzem żywym i martwym z wszystkimi budynkami gospodarczymi i gorzelnią w pełnym ruchu z powodu spłat rodzinnych do sprzedania tylko ziemianinowi. Potrzebna gotówka 50.00 dolarów. Blizsze dane w kancelarii adwokata **Dra Schönbacha** we Lwowie, Stawackiego 4. 950

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — **Jan Selteneich**, Lwów plac Marjański 7. 92

DROGUERJA w mieście powiatowym w Małopolsce wschodniej, dobrze prosperująca, w środku miasta (rynek) z powodu wyjazdu zagranicę natychmiast do sprzedania. **Eugenja Laufer Sambor**, Rynek. 860

BIŻUTERIE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej w **Buszek**, Lwów Akademicka 8, telefon 18-4. 6

PARCELA budowlana róg ul. Leona Sapiehy i Karpińskiego 60 s. kw. w całości lub częściowo do sprzedania, wiadomość w kancelarii adwokata **Dra Hlavy** 3 Maja 1. 5. 878

MICHELIN nowy typ wzmocnionych opon poleca **WITOLD TRANDA**, Lwów, Podleskiego 2. 518

RYDZE

kiszzone beczułką około 4 kg. za 12 zł., marynowane za 15 zł., grzyby suszone ładne po 20 zł. za 1 kg. Powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł. Bryndzę prawowicie owczą poleca w beczułkach 5 kg. za 15 zł. posyła franko za pobraniem pocztowym 97

Pinkas STUMMER, Kosów koło Kołomyj.

TROJKA koni wyjazdowych (klacze) tanio na sprzedaż z powodu zwinięcia stajni. Zarząd dóbr Myców op. Belz. Wojew. Lwowski. 799

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się ochmistrzyni, znającej się na kuchni, gospodarstwie dworskim od zaraz do majątku na kresy. Zgłoszenia między 4—5 Mickiewicza 24, parter prawy. Odpisy świadectw nie zwraca się. 941

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

EKONOM poszukuje posady na wikt z dłuższą praktyką, Polak, lat 45, **Pilarski Franciszek**, Skole, boczna kolejowa 6. 874

POSZUKUJE miejsca szofera, który ma ukończony kurs, średni wiek, inteligentny, był oficer armii Hallera, na wsi lub w mieście od 15 lutego lub 1/III 528 **Tadeusz Zarowicz**, Ujście dwór, p. Sniatyn. 96

AGRONOM, z ukończoną szkołą rolniczą, 20 letnią praktyką gospodarczą, samodzielnym kierownikiem stajni, obeznanym z uprawą buraków cukrowych i t. p. 20-naj, bezinteresny; przyjmie posadę zarządcy, kontrolora lub t. p. od 1 marca lub kwietnia. Adres: **M. Winnicki**, Stanisławów, Zyblikiewicza 32. 921

ZARZĄDCA rolny, żonaty, 36 lat, ze szkołą rolniczą, dłuższą praktyką, zamiłowany rolnik i hodowca, szuka posady od 1 marca lub 1 kwietnia 1928. Posiadam dobre referencje. Na żądanie złożę kaucję. Łaskawe zgłoszenia: **Stach, Nadolce** — poczta Łaszców Lubelski. 923

DAM 1000 zł. za wyrobienie mi dobrej posady jeźniwego od kwietnia. Zgłoszenia przyjmie **Antoni Szabadasz**, Dolina. 922

POLONISTKA z germanistyką po egzaminie poszukuje posady. Zgłoszenia w administracji pod „Rychła decyzja”. 909

BIURO Machniewskie, **Kopernika 22**, telefon 4-45, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesztową, dworską, restauracyjną. 13168

URZĘDNICZA biegła pisać na maszynie poszukuje zajęcia popołudniowego, przyjmuje przepisywanie do domu, zgłoszenia admin. pod „Szybkość”. 946

BYŁY urzędnik województwa z akademickim wykształceniem w średnim wieku poszukuje stosownej posady w jakimkolwiek dziale. Zgłoszenia do administracji pod „Najcenniejszy”. 943

KUCHARZ żonaty, w starszym wieku, o skromnych wymaganiach, z długoletnimi świadectwami poszukuje posady od 1-go kwietnia na ordynary, **Józef Sroka**, Kadłubińska p. Dołhobyczów przez Sokal. 967

CZŁOWIEK znający się na chmielarstwie, garbarstwie, rozumiejący się na wyprawie skór, może służyć także jako gajowy lub gumieny szuka posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Bardzo uczciwy”. 966

KUCHARKA w starszym wieku, solidna, inteligentna z świadectwami pierwszorzędnych domów, poszukuje zajęcia zaraz tylko we Lwowie. Wiadomość: Rynek 42 w podwórzu na prawo. 952

PIERWSZORZĘDNA krawczyń szuka szycia po domach i na wyjazd po 3 zł. dziennie, szyje także bieliznę. Administracja „Krawczyń”. 953

DONNA kucharka poszukuje posady. Administracja „Róża”. 954

OGRODNIK, żonaty, bezdzietny, lat 29, z praktyką gospodarczą, obeznanym dobrze z prowadzeniem ogrodu warzywnych i sadów oraz zakładaniem tychże poszukuje posady od zaraz. Warunki skromne, przymiem obejmie obowiązki gospodarza, gumienego lub dozorcę. Łaskawe zgłoszenia pod: **Ugrodnik**, Suchowola koło Lwowa, u **J. P. Zygmunt** Russockiego, tołwark. 944

MAŁŻENSTWA.

15 groszy za wyraz.

OSoba przystojna, inteligentna, poważnie myśląca, łagodna, separowana nie z własnej woli, posiadająca większe urządzone mieszkanie, niezależna — z braku sposobności poznała tą drogą inteligentnego pana na stanowisku, prawego charakteru od lat 4—50 w celu inatymonialnym. Zgłoszenia nieanonimowe Admin. „Spokojne życie”. 906

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

KURSY HANDLOWE **J. Hirsprung**, Łyczakowska 34, przyjmują wpisy na nowy 3-cio miesięczny kurs handlowy. Pisanie na maszynach. Stenografia. Początek nauki 1 lutego. 778

BATOREGO 34, „Ecole française” rozpoczyna kursy języków, stenografii, buchalterji, pisania na maszynach. 940

MIESZKANIA SKŁĘPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z osobnym wejściem. Zgłoszenia do administracji pod „Urzędnicza poważnej instytucji”. 919

2 lub 3 pokoje, przedpokój, srodmieście, dla zamieszkałych do wynajęcia. Stosownie dla lekarza, kawiarni lub na biuro. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Słowo”. 820

FRONTOWY słoneczny pokój na 1. piętrze, bezwzględnie cichy wynajmę solidnej pani. Wiadomość: **Kochanowskiego 42**, mieszkanie 5. 931

ZA dwa lub trzy pokoje z kuchnią da bezdzietne małżeństwo czynsz z góry, odstępną lub pożyczkę. Zgłoszenia do administracji „Endek”. 980

2 SŁONECZNE pokoje z meblami lub bez, osobne wejście, willa w ogrodzie — bezdzietne do wynajęcia. Wiadomość ul. Beme 8, Sekundowa. 94

POKOJ kawalerski, (wejście z klatki schodowej) dla Panów na stanowisku z utrzymaniem lub bez, ul. **Zofii Chrzanowskiej 10**, l. o. **Teichmanowa**. 947

GARAŻ murowany do najęcia w domu prywatnym. Wiadomość: **Listopada 3**. 951

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

TOKEBN damskie skórzane, jedwabne, portfele, teczki wykonuje naprawia specjalista **Barasch**, pl. **Bernardynski 2**. 913

Z KAPITAŁEM i współpracą przystępuje jako spółnicą do dzierżawy pensjonatu **Truskawiec**, **Krynica**, **Zakopane** — Słowo „okazicielec leg. 182”. 943

RACJONALNE pielęgnowanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów w **Paryskim Instytucie Kosmetycznym** ul. **Bourliarda 4**. 98

POSZUKUJE dzierżawy pensjonatu w **Krynicy**, **Zakopanem**, **Truskawcu** lub **Rabce** ewent. do spółki. Zgłoszenia pisemne pod „1000.” do Biura Ogłoszeń **Jacobiego**, Lwów, **Zimorowicza 14**. 983

PRAWIE wszystkie choroby oczu, uszu, głowy, gardła, serca, piersi, żołądka, nerek, kiszki, skóry, zapalenia, narośle, wrzody i setki innych, dadzą się uleczyć bez leków. Potrzebne wskazówki podaje książka pt. „Kregarstwo”. Adres: **Ks. Pawłowski**, Obrazka poczta **Kłuboczek** wielki, cena 5 zł. z przesyłką. 739

FIRMA WITTEL, kutowskiego 7 przyjmuje zamówienia na wykintną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 13255

DLA **PSA** **Foxa**, długowłosego, rasowego, szukam towarzyszkę. Zgłoszenia administracja pod „Fox”. 889

WYJAZD do Warszawy zbytny. Załatwiamy zlecenia w sądach, ministerstwach, inatytucjach państwowych, handlowo-przemysłowych. Parcelacja sprzedaży majątków, pożyczki hipoteczne. Windykacja wszelki, niezależności. Spółdzielny Dom Złoty Warszawa, **Nowy Świat 42**. 214

POŻYCZKI 2000—3000 dolarów poszukuję na pierwszą hipotekę solidnego zakładu przemysłowego. Zgłoszenia do administracji pod: „Pewna lokata”. 881

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we **Lwowie Kopernika 1**, 20 ogłosza niniejszem

KONKURS.

na posady:

a) instruktorów rolniczych,
b) instruktorów hodowlanych.

Ubiegający się o posady pod a) b) winni przedłożyć:

1) odpis metryki chrztu, 886
2) własnoręczny życiorys,
3) odpisy świadectw z ukończonych wyższych studiów rolniczych i odbytych praktyk rolniczych.

Nadto kandydaci na posady pod b) winni przedłożyć odpisy świadectw z odbytych praktyk hodowlanych.

Wynagrodzenie wedle umowy. Termin wnoszenia podań do 15 lutego 1928.

Podane odmownie załatwionych nie wraca się. Sekretarz: **V. Prezes**.
Dr. M. Gubrynowicz mp. **Kuszcowski** mp.